Ner 276. Kraków 30 Listopada — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień . . . . . . złr. 2 c. 25
po 1 Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 29 listopada.

Z przyjemnością zawsze zwracaliśmy w piśmie naszem uwagę czytelników na powstające w mieście naszem Ochrony dla dzieci i na pomyślny rozwój tych zakładów. Uważaliśmy w nich zawsze dobrze obmyślony fundament wychowania, które od kolebki zaniedbanem być niepowinno, a które niestety wśród ludności ubogiej, zaledwie wyżywić się mogącej, zbyt często najsmutniejszemu zaniedbaniu ulega. Tem bardziej możemy z przyjemnością teraz zwrócić oczy w tę stronę, kiedy zawiadomieni o mającej się w tych dniach otworzyć Ochronie prawdziwie wzorowo urządzonej, dopatrujemy w tem zdarzeniu dowód żywotności instytucyi skromnie ale ciągle działającej, a oraz trafne dogodzenie rzetelnej potrzebie.

Wyznać to bowiem z żalem musimy, iż ludność przedmieść naszych, przez kilka lat ostatnich nietylko w zamożności nie postąpiła, ale nawet utrudnionemi dla niej zostały warunki staranniejszego wychowania, w miarę jak utrudniła się sposobność uzyskania zarobku. Po latach dwudziestu i jednem, bo tak dawno jest jak w mieście naszem powstała pierwsza Ochronka, widzimy nie za nagłym popędem szlachetnej myśli, ale po długiem doświadczeniu i obeznaniu się z przedmiotem, pojawiającą się gałązkę tej instytucyi bujniejszą niż inne dotychczasowe, i to nas przejmuje prawdziwem ukontentowaniem. Przygotowania zrobione do otwarcia temi dniami nowej Ochrony, okazują, że z największą starannością przystąpiono do rzeczy i że Ochroną tą poszczycić się będzie mogło miasto nasze.

W końcu ulicy Krowoderskiéj, w miejscu od środka miasta wprawdzie oddalonem, lecz bliskiem téj części przedmieść, które uboższą ludnością są przepełnione, stał niedawno jeszcze dom niski, ciemny, wewnątrz zniszczony, w dziedzińcu przedstawiający widok spustoszenia. W krótkim przeciągu czasu przemienionym on został na budynek ładny, opatrzony we wszystko co przy prostocie właściwéj jego przeznaczeniu, umiejętne zastosowanie wygody a nawet ozdoby nadać mu mogło. Obszerny, światła i powietrza dostatek mający, z gruntu przebudowany, z dziedzińcem urządzonym dla dzieci, ocienionym drzewami i widokiem ogrodu w dali. To w téj chwili zupełnie już jest przysposobione na przyjęcie dzieci, których Ochrona ta do sto pomieścić będzie mogła, i przewodniczek ich, niezmordowanych i wzorowych Sióstr Miłosierdzia, których prowadzeniu Ochrona ta powierzoną została.

Jeżeli funduszów znacznych, mniemamy, wymagało takie urządzenie lokalu, sądzimy, że fundusze te dobrze użytemi zostały, i nietylko podziwiamy tę najwyższéj Opatrzności rękę, która dostarcza téj manny dobroczynnéj, gdy tylko są ręce gotowe użyć jéj na pożytek bliźniego, lecz pochwalamy zarazem dążność do ulepszeń jaką widzimy zastosowaną w tym powstałym świeżo budynku, gdyż dziecku niewątpliwie należy się obok religijnego i moralnego prowadzenia i dozoru, także widok porządku, czystości i ładu których pierwsze pojęcia przeniknąć powinny w Ochronie młode wyobraźnie dzieci. Wystawić sobie możemy łatwo, że mimo dobroczynnych darów, które spotykają tę instytucyę, źródła jakiemi zarząd jéj rozrządzać może, musiały się jednak wyczerpać użyciem ich na budowę domu i że nadal koszt utrzymania znaczniejszym się stanie. Korzystamy więc z téj sposobności, aby polecić znowu zasłużony już miastu naszemu zakład pamięci współobywateli. Niech zacni i żywiący chrześciańskie uczucia mieszkańcy stali i czasowi tego miasta, nie dadzą nigdy uschnąć, albo osłabnąć tylko, tej zdrowéj gałązce życia naszego społecznego, niech ją otaczają staraniem i pieczą; błogosławieństwo, które przez nich spłynie na dzieci te przytulone w Ochronach, będzie zadatkiem błogosławieństwa dla przyszłości i miasta i kraju.

O reformie opodatkowania stałego.

XII.

Najważniejszym przedmiotem podatku rentowego, są odsetki i renty 1) od pożyczek państwowych, 2) od pożyczek innych funduszów publicznych i 3) od pożyczek prywatnych. Podatek od pierwszych będzie tak jak dotychczas się dzieje, odtrącany przy wypłacie rent lub odsetków. Także w sposobie opodatkowania odsetek i rent od wiszących długów prywatnych, nie zmieni się nic w dotychczasowych prawach. Jeśli bowiem długi są zahipotekowane na realności podlegającéj podatkom realnym, lub ulokowane w przedsiębiorstwach podlegających podatkowi rentowemu, wtedy odsetki nie mogą być odciągane od opodatkowanego dochodu z posiadłości realnéj lub od przedsiębiorstwa, a tak cały czysty dochód dłużnika podpada podatkowi. Dłużnik ma jednakże prawo odtrącić sobie podatek rentowy przy wypłacie odsetków wierzycielowi.

Wierzyciel opłaca tym sposobem podatki pośrednio, a podatkującemu zapewnia się prawo zwrotu za opłatę dochodu pobieranego przez wierzyciela. Prawo to okazało się w pełnéj skuteczności przy długach i pretensyach, których wypowiadać nie można, a wobec sądu przy skardo ez zapłacenie procentów, przeciwstawione być może, a nawet w razie zapłacenia, jak żądanie zwrotne urzeczywistnione być może.

Sprawę o pośrednie lub bezpośrednie opodatkowanie rent hipotecznych i odsetków, wyłuszczono już przy dodatkach do podatku realnego.

Bezpośrednie opodatkowanie odsetków od kapitałów ulokowanych w przedsiębiorstwach zarobkowych, prowadziłoby w razie bezwzględnego przyjmowania fasyj podatkowych, do ukrócania należytości podatkowéj, w przeciwnym zaś razie, do nie miłych poszukiwań i wyjaśnień wewnętrznych spraw domowych, a rezultat docieczony nie polepszyłby nigdy stanowiska dłużnika wobec wierzyciela.

W dziale opodatkowania odsetek i rent od stałych długów prywatnych, które nie należą do powyż oznaczonych kategoryj, musiano w braku innych skuteczniejszych środków, zatrzymać dotychczasowy sposób fasyonowania się, które pod kontrolę komisyj powiatowych przypada.

Dochód ze stowarzyszeń zyskownych, należałoby właściwie poddać podatkowi zarobkowemu; ponieważ jednak obrót przedsiębiorstwa bywa częstokroć bardzo rozprzestrzeniony, a dochód akcyonaryuszów przybiera własność rentową, przeto poddano te dochody podatkowi rentowemu, a wymiar podatku poruczono komisyom podatkowym miast głównych, gdzie reprezentacye stowarzyszeń najzwykléj przebywają.

Uiszczanie i przymusowy pobór podatków stałych.

Wedle projektu reformy, mają być podatki stałe uiszczane w 4ch kwartalnych antycypacyjnych ratach, z góry w terminach wyznaczyć się mających na 8 dni naprzód, o czem każdą gminę zawiadomić należy. Dotąd istnieją do uiszczenia podatków najróżnorodniejsze termina, które obecnym projektem się wyrównają. Rzeczą każdéj reprezentacyi krajowéj będzie, termina podatkowe u stanowić wedle najstosowniejszych potrzeb prowincyi.

Od nieuiszczonych w terminie podatków i dodatków, wymierzoną i pobieraną będzie 5% prowizya zwłoki. Dotychczas istniał zwyczaj nakładania egzekucyi, a to: w pierwszych siedmiu dniach po 3 kr. m. k. czyli 5 centów austr., zaś w dalszych 7 dniach podwójną należytość egzekucyjną; tym sposobem najuboższa klasa kontrybuentów częstokroć opłacać musiała większą egzekucyę aniżeli należytość podatkowa wynosiła; zamożny zaś podatkujący, którego podatki znaczniejszą kwotę tworzyły, mógł zwlekać uiszczenie dowolnie i tymczasem pieniądze obracać na korzystne spekulacye, zanim nastąpiło fantowanie, które zwykle po upływie dłuższego czasu miejsce dopiero miało. Egzekucya przeto wojskowa jest dla ubogich za nadto uciążliwą, a dla bogatych niedostateczną, i aż nadto często powodem do nadużyć i ekscesów się stawała. Wprowadzeniem prowizyi zwłoki, zaradzi się temu wszystkiemu, zwłaszcza, że ten sposób egzekucyi istniał na mocy patentu cesarskiego z dnia 18 kwietnia 1816 § 38, w prowincyach niegdyś włoskich, a w Tyrolu obecnie istnieje na mocy patentu z dnia 3 października 1822 § 16, i bardzo praktycznym być się okazał.

Po upływie dni 14tu zawezwać przyjdzie do uiszczenia renitentów z zagrożeniem, iż jeśli w przeciągu dalszych 5ciu dni zapłacenie nie nastąpi, wtedy fantowanie ruchomości, a gdyby te w 14tu dniach nie zostały wykupione, sprzedaż fantów przedsięwziętą zostanie w drodze publicznej licytacyi. Gdyby wartość ruchomości nie była dostateczną na pokrycie należytości podatkowéj, wtedy nastąpiłaby sekwestracya dochodów w drodze administracyjnej, a nakoniec sprzedaż realności w drodze sądowej. To uprzywilejowane postępowanie egzekucyjne mogłoby być wykonywanem tylko co do zaległości podatkowych z ostatnich trzech lat; i tego tylko rodzaju zaległości miałyby prawo pierwszeństwa przed wszelkiemi zahypotekowanemi ciężarami tabularnemi, dawniejsze zaś restancye następowaćby mogły z kolei dopiero po wszystkich innych wierzycielach tabularnych. — Podobnej prerogatywy używałyby podatki także w wypadkach konkursowych.

Indywidualny pobór podatków musi załatwiać gmina podatkująca na własny koszt i za własnem poręczeniem przez poborców uznanych za zdolnych przez c. k. władzę powiatową, albo przez dzierżawców kaucyonowanych. Na wszelki wypadek musiałaby gmina zaległe podatki w razie potrzeby z własnych nawet środków uiścić najdalej do 15go trzeciego miesiąca po terminie przypadłości, dla uniknięcia opłaty 5% prowizyi zwłoki, bez względu na wypadki elementarne, zubożenie kontrybuentów i t. p. Po zapłaceniu podatków z kasy gminnej, wpływałyby prowizye zwłoki od renitentów na rzecz funduszu gminnego.

Chcąc zapewnić ulżenia w uiszczaniu podatków gminom zubożałym, i umożliwić poszczególnym kontrybuentom zapomogę, należałoby utworzyć osobny *fundusz zapomogi krajowej*, o czem w osobnym artykule rzecz będzie.

Że indywidualny pobór podatków do obowiązków gmin należy, orzeczono już w ustawie gminnej z r. 1849 i 1859. W wielu krajach koronnych wprowadzono ten obowiązek w życie, a mianowicie: w Tyrolu, Węgrzech, Siedmiogrodzie i Czechach — w zupełności, zaś w Galicyi i w innych krajach koronnych częściowo. Projekt reformy reguluje tę sprawę całkowicie, i czyni gminę odpowiedzialną nietylko za rzeczywiście pobrane podatki, ale także za zupełne i prawoczesne wybranie należytości, chociażby takowa z powodu zubożenia poszczególnych kontrybuentów odebraną być nie mogła.

Przy projektowanym systemie podatku kwotowego, nie można przyjąć innego sposobu odpowiedzialności, zwłaszcza, iż takowa jest najpraktyczniejszą, i że ze statystycznych zestawień przekonano się, iż tam, gdzie gminy dotąd żadnego wpływu na pobór podatków nie miały, wynosiła zaległość przeciętnie 16—20% jednorocznej należytości, przeciwnie zaś tam, gdzie ten pobór gmina załatwia, restancyj wcale żadnych niema.

Za szkody elementarne i opróżnienie mieszkań, opuszczenie podatku miejsca mieć nie będzie, ponieważ na te okoliczności zważać mają odnośnie komisye z góry, przy wymiarze i rozdzielaniu należytości podatkowej; dotychczasowy zwyczaj dochodzenia szkód elementarnych sprawiał częstokroć więcej kosztów, aniżeli cyfra darowanego podatku wynosiła, która najczęściej rozdrobniona pomiędzy wielu posiadaczy gruntowych, tymże żadnej prawie ulgi nie przynosiła. Przepadanie należytości podatkowej u poszczególnych kontrybuentów z powodu ubóstwa, powstawało najczęściej z przyczyny niedbalstwa organów poborowych, a darowizna takiego podatku jest premią tego niedbalstwa na niekorzyść innych kontrybuentów daną.

W miejsce dotychczasowych c. k. urzędów podatkowych, proponuje projekt reformy urządzenie *powiatowego urzędu podatkowego*, którego obowiązkiem będzie: *a)* sporządzanie podatkowych tabel dla każdej gminy; *b)* obliczanie i przypisywanie prowizyi zwłoki; *c)* pobór należytości konkretalnej z dodatkami od gmin, dzierżawców i od posiadaczy wielkich własności; *d)* odwożenie zebranych pieniędzy; *e)* prowadzenie ewidencyi przyrostów i ubytków należytości podatkowej; *f)* wykazywanie zaległości do egzekucyi. Koszta utrzymania powiatowych urzędów podatkowych i odpowiedzialność za takowe, przypadłyby wszystkim gminom powiatu w udziale, a skarb państwa ponosiłby tylko stosowną część wydatków tego utrzymania, obliczyć się mającą wedle procentu od podatkowych pieniędzy odwożonych w czasie przepisanym. — Kary pieniężne za przekroczenia ustawy podatkowej, wpływałyby do kasy powiatowej.

Przy nowourządzonych w Galicyi Radach powiatowyah, zaprowadzenie projektowanych urzędów podatkowych żadnym niepodlegałoby trudnościom, a skarbowi publicznemu znaczne zaoszczędziłoby koszta. — Nieład panujący w teraźniejszych kasach podatkowych pomimo kontroli najmocniej rozszerzonej i pomimo nadzoru ze strony c. k. urzędów powiatowych, inspektoratów i c. k. urzędów finansowych, częste defraudacye, nigdy nieustające i bardzo kosztowne komisye, odpadłyby jednym zamachem, i ustałyby te wszelkiego rodzaju nadużycia, na które bezustannie kraj, kontrybuenci i administracya publiczna choruje, zwłaszcza, że przy nowym organizmie c. k. urzędów powiatowych, zamianowanym został dla każdego powiatu inspektor czyli komisarz podatkowy jako referent odnośnego działu, któremu nadzór i odpowiedzialność stosowna za powiatowe urzędy podatkowe przypada.

Fundusz utrzymania tych urzędów podatkowych wzrastałby, gdyby tym urzędom za słusznem wynagrodzeniem powierzone zostały: 1) majątki depozytowe sądowe; 2) majątki sierocińskie; 3) prawne należytości bezpośrednie i stęplowe wedle prawa z 9 lutego i 2go sierpnia 1850 wraz z późniejszemi przepisami; 4) taksy; 5) sprzedaż znaczków stęplowych wyższych kategoryj; 6) sprawy prowizyjne kas oszczędności, towarzystw kredytowych i banków hipotecznych, tudzież towarzystw asekuracyjnych, loteryjnych przedsiębiorstw i t. p. 7) sporządzanie i wydawanie ekstraktów posiadłości za opłatą taksy wyznaczonej; 8) pobór kar pieniężnych za przekroczenia ustawy podatkowej.

Zamiast poboru indywidualnego przez poborców gminnych mogłoby także mieć miejsce z a d z i e r ż a w i e n i e p o d a t k ó w przez komisye powiatowe w drodze licytacyi publicznej, za opłatą pewnej prowizyi ze strony gminy za kwotę zadzierżawioną na trzechletni okres. Zatwierdzenie dzierżawy należałoby do atrybucyi komisyi powiatowej. W tym wypadku oznaczone kary za zwłokę, przypadałyby dzierżawcy, któren jednak w terminach oznaczonych przypadające podatki z dodatkami bez względu na to, ażali je od płacących odebrał lub nie — najdalej do ostatniego tego miesiąca, w którym podatek przypada, do kasy zapłacić będzie obowiązanym, inaczej 5% prowizyi zwłoki i wszelkie skutki surowości egzekucyjnej i złamania kontraktu ponosić będzie musiał.

Wykazane w swoim czasie t. j. 14 dni po terminie przypadłości, zaległe kwoty, któreby w przeciągu 6 miesięcy przez odnośny urząd powiatowy odebrane nie zostały, gmina zapłacić byłaby obowiązaną.

W dawnych włoskich prowincyach praktykował się system dzierżawny z najlepszym skutkiem, a gdy gminie przysłuża prawo wyboru co do osoby dzierżawcy i sposobu płacenia, t. j. czy pobór przez właściwego poborcę gminnego albo też przez dzierżawcę załatwionym być ma, przeto odpadają zarzuty co do niewykonalności i dyskredytu systemu dzierżawnego. *(D. n.)*

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 28 listopada.

+ *(Parcelowanie i systemata hipoteczne)*. Drugą sprawą krzyżującą się z wolnością parcelowania oprócz w poprzednim liście poruszonego zadania komasacyi, jest zastosowanie systemu hipotecznego. Uznano już powszechnie nadzwyczajną ważność i nagłość zaprowadzenia u nas ksiąg hipotecznych rustykalnych, komisya nawet prawnicza ostatniego sejmu pracowała nad projektem takowym, a ani wątpić, że Wydział krajowy mając sobie oddane i to zadanie wraz z całą spuścizną niedokończonych prac ustawodawczych ostatniego sejmu, wystąpi niebawem na najbliższej sesyi z projektem tych nowych ksiąg hipotecznych włościańskich, które raz wprowadzone, bodaj się stały pewniejszą podwaliną stosunków własności ziemskiej. Ujmując większą połowę ziemi naszego kraju w pewną prawną formę, ułatwia się tem działanie kredytu na tę ziemię dotąd bez litości exploatowaną, lub odłogiem leżącą. Dzieło to, nie wachamy się powiedzieć, stworzy niejako olbrzymią wartość i bogactwo krajowe, które dziś w całym ruchu ekonomicznym kraju prawie niema znaczenia, bo mu brak pewnego określenia. Kto zna namiętne przywiązanie do ziemi ludu naszego, powiedzmy jego chciwość i pieniactwo, tradycyą włościańskiego majoratu i wieczyste pokątnych pisarzów wytwarzania spraw spornych, w skutek nierównego spadku, którego wiele przepisów obowiązujących wstecz, daje za powód zatargom i procesom, ale żaden przepis nie ochrania od niego na przyszłość; kto zna niebezpieczeństwo lichwy i wolności prawa wekslowego dla ludu, kto zna wreszcie brak pojęcia własności i targanie się ustawiczne na nią, ten jedynie w zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych dla ludu może widzieć ratunek od tylu niebezpiecznych objawów i środek utwierdzenia tej własności, powołania ludu do udziału w całem życiu finansowem, kredytowem i ekonomicznem kraju, rozcięcia kwestyj, któreśmy nazwali agraryjnemi. Zdaje nam się, że na powyższe twierdzenie wszyscy się zgodzą, a jednak wprowadzenie wolności parcelowania musiałoby o wiele utrudnić i opóźnić to dzieło; co więcej, prawo to zburzyłoby dotychczasowy system hipoteczny ksiąg dominikalnych. Wszystkie te stosy ksiąg tabularnych Galicyi, które stanowią całą bibliotekę, a podobno najciekawiéj z wszystkich księgozbiorów krajowych są zwidzane, nietylko przez troskliwych wierzycieli, nietylko przez właścicieli, którzy tak często szukać tam muszą wyroku dla siebie, zwłaszcza przy nowo zaprowadzonych instytutach kredytowych, czy się tam da jeszcze znaleść miejsce na jakąś sumkę ratunek przynoszącą, ale nadto przez prawników i adwokatów, którzy w téj bibliotece pracowitsze czynią studya i szersze wypisują wyciągi niż erudyci z uczonych księgozbiorów, zastanówmy się, cały ten gmach tabuli krajowéj stanowiący jedyną niemal podstawę wszystkich interesów w kraju, byłby zwalonym prawem wolności parcelowania, przez te wszystkie księgi przeciągniętąby była przemazująca kreska, trzebaby niebawem nowy system hi-

Część literacko-artystyczna.

O HISTORYACH LITERATURY POLSKIEJ.

(Dokończenie.)

Większa połowa, niemal cały drugi tom, poświęcony literaturze nowoczesnej, którą autor usiłował objąć w najdrobniejszych szczegółach. Każdy niemal kto co w życiu napisał, znajdzie tam nietyle swoje miejsce, jak umieszczenie, często jednak nie w tym porządku w jakim na widownię występował, co przyczynia się do zagmatwania pojęć, a raczej nie daje właściwego wyobrażenia, jaką kto miał zasługę w przyniesieniu myśli świeżej, rozbudzającej prądy pisarskie, które wezbrawszy ilością tomów, głuszą zasługę tego, co pierwsze dał hasło. Genezis myśli, rodzaju, formy, nie jest bez znaczenia w literaturze, nawet biorąc ściśle, tworzy główne punkta oparcia. Z samych książek trudno się tego dowiedzieć; jak w każdej historyi, tak i w tej, potrzebny jest klucz tradycyi.

Jednym z lepiej zestawionych przedwstępów charakteryzujących okresy, jest ocenienie epoki Mickiewiczowskiej. Lubo i tu trafiają się wyrażenia mogące wywołać dyskusyę z powodu swej wątpliwej rzetelności. I tak gdy mówi, że „za przykładem ojca naszej epoki (Mickiewicza) i dziatwa zwróciła myśl i uczucie do ojczystych progów.“ — Jest w tem przesada ubliżająca poprzednikom Mickiewicza — przecież trudnoby okazać w całej naszej literaturze, żeby uczucia i myśli piszących nie zwracały się do tego przyrodzonego źródła. Jedni umieli lepiej, inni słabiej uczucia i myśli wyrażać, ale zawsze nie pisali oni dla księżyca i gwiazd, tylko dla tej wielkiej rodziny, pośród której zrodzili się, wychowali, a bytu jej i pomyślności pragnęli. Domyślać się można w co autor mierzył; zapewne chciał on powiedzieć, że Mickiewicz poruszył nowe elementa, które za jego przykładem weszły do poezyi. W rzeczy samej, trącił on o zagrzebaną strunę pieśni gminnej, która pod jego palcami nabrała złotego połysku. Rzucono się zaraz do zbierania tego surowego materyału, co nie mogąc nigdy być wzorem wysokich natchnień, ani uchodzić za dzieło kunsztu, wskazywał na mistrza-naturę. Pod względem zaś praktycznego zastosowania, ściągał uwagę na ten lud wyrażający w nieuczonych melodyach uczucia swoje, tajemnice duchowe — przez co zawięzywało się wewnętrzne powinowactwo, zbliżenie ku tym prostym i maluczkim warstw przejętych europejską cywilizacyą.

Na tle poezyi dążono do przeobrażeń społecznych..... Zapewne do tego zmierzało wyrażenie się p. Rycharskiego... Atoli bądźmy sprawiedliwi nawet w oddawaniu sobie słuszności. Ta myśl korzystania z bogactw poezyi gminnej nie urodziła się u nas, lecz przyszła ztamtąd, zkąd tyle innych pomysłów bierzemy. Herder, Goethe, Fauriel, Karadzicz pokazali znaczenie pieśni o wiele pierwej. Dzieło pani Stael o Niemczech, Szlegla o literaturze dramatycznej, zwróciło umysły do bliższego poznania się z tą literaturą. Inicyatywa była tam, zkąd wszystkie ruchy w literaturze, umiejętnościach, polityce wychodzą. Tej bierności nie ma czego się wstydzić; naród zostający w zawisłości nigdy nie może mieć pretensyi ani do przodkowania drugim, ani do wydobywania ze siebie tych haseł, które oblatują do koła ziemię. Dla tej przyczyny pisząc o literaturze naszej, wypada koniecznie przyczepiać ogniwko rodzinne do uniwersalnego łańcucha; inaczej bowiem posądzonoby nas o zarozumiałość chcącą w świat wmówić, że duch narodu sam wszystko płodzi z siebie bez obcej pomocy. Tak nie jest; ale dość zaszczytu dla narodu, gdy umie myśl dobrą pochwycić, przerobić ją i odlać w właściwe sobie kształty.

Toż i romantyzm i wszystkie dążności owej ożywionej epoki, tak głośno podniesione w książce p. Rycharskiego, były tylko szczęśliwem odbiciem się tego, co już gdzieindziej miało ustaloną wziętość. — Jeżeli co jest naszego, to tylko poezya nieszczęścia; poezya wiary, pokuty i nadziei — piętna tego, żaden artysta nadać nie potrafi; trzeba żyć tem życiem i te męki przechodzić, żeby stworzyć drugą część Dziadów, Psalmy itd.

W tem cała nasza oryginalność.

Nie wspomniał nic autor, w czem nowa szkoła poszła zadaleko; a to było niezbędnem, choćby dla zmodyfikowania ostracyzmowego wyroku ciążącego na dawniejszych pisarzach. Odkąd Mickiewicz wykrzyknął: „Miej serce i patrzaj w serce“, tak młodzież odrazu przyjęła ten artykuł prawa, i nieodwołalnie potępiła rozumowe płody, do których policzono wszystko, co było przed narodzeniem się Ballady. Jakie ten jednostronny kierunek miał następstwa, dzieje nowszych czasów zapisały to. Rozłechtana imaginacya ciągnąc za sobą uczucie, ujęła ten ster, który rozumowi i doświadczeniu należał się.....

Kto się zabiera do pisania obrazu literatury powszechnej, czy szczególnego narodu, czy pewnego okresu, powinien przyjąć zasady prawd ogólnych, i tych się trzymać nieodzownie, aby, gdy utwor jaki przyjdzie mu ocenić, wynalazł co w nim jest rzeczywiście pięknego i trwałego; bo przecież trudno z pobłażaniem i radością przyjmować wszystko co z pod prasy na świat wychodzi. Aplikując zasadę, ileżto tworów nowszego czasu, nad któremi autor tak się unosi, i tak je stawia wysoko, że cała przeszłość maleje i nurza się w cieniu, nieodsłoni swoich niedostatków? Nadużycie szczegółów w opisach, uczucia zbyt osobiste i wyalembikowane, paradoksa różnych mrzonek, nakoniec złamana równowaga między wyobraźnią a rozumem, czyli przewaga formy nad treścią, a niekiedy przeciwnie, oto są wady, które nowej literaturze naszej ujmą wiele w sądzie potomnych, a które z niczego niepochodzą, tylko z podeptania nieśmiertelnej zasady prawd powszechnych.

W ocenianiu autorów i ich dzieł pewna karność bywa konieczną; jeżeli bowiem wszystko będziem brali za dobrą monetę dla tego, że jest, że ma chwilowy obieg sztucznie wywołany, to można popaść w jakiś pospolity elektyzm przyjmujący wszystko bez różnicy. Zdaje się, że w tym względzie najlepiej ograniczyć się na tych pisarzach, których imię ustalone rozeszło się szeroko, stało się niemal własnością ogółu. Kraj nimi się interesuje, bo ich znaale nieznane, ledwo wykłute porodki wyprowadzać na widok, jedno jest co zamiast literatury, rejestra i katalogi układać.

Nie potrącamy drobniejszych rzeczy, jakoto pojedynczych zdań, dat, tytułów dzieł, a mianowicie chronologicznego porządku, gdzie zawadzić przychodzi o niejedną pomyłkę. Mamy bowiem nadzieję, że autor, wiedziony zamiłowaniem swego przedmiotu, usunie później te niedostatki. Atoli chcielibyśmy zrobić go baczniejszym w przestrzeganiu owej karności, o której nadmieniło się wyżej. Piękna to rzecz szerokie liberalne uczucie uwzględniające każde usiłowanie, każdy talent, każdy czyn szlachetny, bez robienia różnicy od kogobądź pochodzi. Są jednak pewne pryncypia, okoliczności, warunki, w których ta liberalność zastosować się nie da i niepowinna, chybaby trzeba zostać banalnym Panglossem powtarzającym: *que tout est au mieux dans le monde phisique et dans le monde moral....* Rozumiem tu ów bigos (karta 258) naszych kaznodziejów, gdzie obok imion jak X. Jełowicki, Golian, Semeneńko, biskup Krasiński, Mętlewicz, figuruje i Jastrow, rabin warszawski.

Wpisując to nazwisko znane z czasu demonstracyów warszawskich, trzeba było autorowi koniecznie podać analizę tych prac kaznodziejskich p. Jastrowa, choćby przytoczyć próby wymowy — słowem pod względem stylu, jeżeli nie ducha u-

poteczny przeprowadzić, któryby na wielkie koszta kraj wystawił i dał wiele powodów do zamięszania i niepewności w interesach.

Przy bezwzględnej wolności parcelowania, przy dozwoleniu rozbicia w atomy już zaokrąglonych całości, jest jedynie możebnym system wykazujący właścicieli a nie własność; system taki, na jakim oparta hipoteka francuska. Przyznajemy się, że wielbiciele cywilizacyjnej i politycznej potęgi narodu francuskiego, wcale co do prawodawstwa organizacyi społecznej i instytucyj konstytucyjnych czy prawodawczych, nie jesteśmy Francyi zwolennikami. Radzi byśmy zawsze naśladować dzielność wykonania tego narodu, ale nie zasadę; sprężystość francuskiej administracyi ale nie ideę francuskiego prawa czy organizacyi społecznej. Jak kodex napoleoński, tak potężny w swej sprężystości był formą najwłaściwszą do przejścia dla młodych społeczeństw od dawnych idei prawa do nowego stanu, jednak nie wytrzyma próby zgłębienia, nie odpowie na examin o zasady, tak wszystkie rozporządzenia ostatniej epoki, wszystkie normy organizacyi socialnej na wulkanie rewolucyjnym stawiane, nie mogą dawać dla nas dość bezpiecznej i pewnej gwarancyi. Znane są zarzuty czynione prawu przymusowego spadku we Francyi; zdaje nam się, że jeśli system hipoteczny Francyi nie zasługuje na tak ostre zarzuty, bo już przez swoją naturę jest mniej wpływowym i znaczenia podrzędnego, nie jest jednak zupełnie zadowolniający więcej badawcze umysły. Pojęcie już samo rozróżniające kredyt osobisty od kredytu hipotecznego, opartego na wartości poza indywidualnością będącej i tylko z nią pośrednio a często warunkowo związanej, ulega tutaj zupełnemu przekrzywieniu, bo i kredyt hipoteczny staje się osobistym, nosi imię posiadacza a nie własności, osłabia tem samem gwarancyą wartości ziemskiej wysuwając na pierwszy plan indywidualność właściciela. Powiedzą nam: są to subtelne wywody bez znaczenia; odpowiemy, że subtelną jest czasem różnica prawdy od fałszu, ledwo dostrzeżona granica leży między złem a dobrem w zasadach, kiedy w rezultatach okazuje się całym przestworem.

System francuski wykazujący zbiór rozdrobnionych parceli pod imieniem dopiero właściciela okazuje w stanie czynnym, jakie parcele, i jakie posiadłości gruntowe należą do p. N. N. Bardzo to prosto i dobrze Francuzi umieją zastosować z wrodzoną sobie jasnością; tej jednak własności przyznać nie można tym siłom, którebyśmy u nas do reformy tabularnej zaprządz mogli. Gdyby duch biurokratyczny przymięszał się już do tak skombinowanego z natury swej systemu tabularnego, gdyby przewodniczył przeistoczeniu z jednej formy w drugą, cóż by to za niesłychany zamęt i stagnacyą w interesach musiało wywołać.

Nie rozwodząc się dłużej nad trudnością podobnego zadania, zwrócimy się do samej zasady parcelowania, która w konsekwencyi musiałaby wywołać tę przemianę ksiąg hipotecznych, które już wtenczas korpusów tabularnych nie mogłyby reprezentować, bo wolność podziału rozrywa te całości. Wspomnieliśmy w poprzednim liście, że najgorliwszego poparcia doznaje myśl parcelowania od potrzebujących i pragnących korzystać z tego środka, aby się zwolnić z ciężarów. To właśnie, że prawo zasadnicze mające wyrokować o przyszłej konfiguracyi, że tak powiem socyalnej, mające wprowadzić zupełne przeistoczenie stosunków własności ziemi pod naciskiem chwilowego złego, materyalnego upadku, miałoby być przeprowadzone właśnie dla tego, wydaje nam się być nader niebezpiecznym experymentem. Powtarzamy, cośmy dawniej byli w tym przedmiocie powiedzieli, że toby był najłatwiejszy środek przeprowadzenia rozkładu socyalnego i ekonomicznego. Lecz zwolennicy parcelowania rekrutują się nie tylko między temi, którzy to podają jako środek ratunku, podnoszą go także jako zasadę, jako wypływ demokratycznego rozwoju. Bylibyśmy najzupełniej w zgodzie na ten punkt wyjścia, i w demokratycznej Francyi, tam gdzie ciągle żywotna siła pędzi społeczeństwo od dołu w górę, jak krzewy w cieplarni, gdzie ta demokracya rozwija się cywilizacyjnie, zapełnia wszystkie potrzeby, dopełnia wszystkich zadań, natedy i organizacya własności ziemskiej musi temu życiu z dołu się krzewiącemu odpowiadać. U nas niestety jeszcze ten stan nie nadszedł, demokracya cywilizacyi wcale się jeszcze nie objawia, bywa ona czasem na ustach i w teoryach, służy za kamień obrazy i do walki partyj, ale ni śladu jej w czynach, jedne i te same obowiązki ciążą na jednych i tych samych barkach, a w kraju rolniczym i ziemiańskim z ideą własności ziemi tak ściśle i historycznie związana idea obywatelstwa. Zastosowanie demokratycznego prawa w społeczeństwie niedemokratycznem, w którem niższe warstwy nie wychyliły się z poza namiętnej obrony własnego egoizmu do poznania wyższego obowiązku, a choćby poznania interesu ogólnego, interesu całości; prawo takie wprowadzone, a wątpić nie trzeba niebawem zastosowane licznie i szeroko w życiu, sprowadzi nagle kraj z wyższego politycznego i obywatelskiego stanowiska na nizinę bezwzględnego i ciemnego materyalizmu.

Na zakończenie dodać nam wypada, że po dokonaniu tak pożądanego dzieła komasacyi, jakeśmy to wykazali, mogłyby nastąpić częściowe sprzedaże gruntów odległych i do całości nie stosujących się, sprzedaże, któreby wcale nie zagrażały zachowaniu się większych tabularnych ciał, któreby gruntów włościańskich nie rozproszkowywały w sposób wiodący do proletaryatu, ale któreby właśnie wypływały z tego uregulowania własności ziemskiej. To też taka jednorazowa sprzedaż i w stosunku do systemu tabularnego nie przedstawia trudności; odpisanie z stanu czynnego takiej a takiej wartości uprzedanego gruntu nie burzy hipoteki krajowej, a zostawia możność dokupywania się gruntu żądnym tego włościanom. Do takich odłamów ziemi zastosować by można praktykowane w innych prowincyach austryackich prawo podzielności pewnych gruntów we wsi niewchodzących w skład hipoteczny. Obok tedy dzieła komasacyi stawiamy na pierwszym planie jako *pia desideria* naszego kraju, księgi hipoteczne dla włościan.

Wiedeń 28 listopada.

— *r.* Doniesienia prywatne z Belgradu, które się zgadzają z urzędowemi raportami tamecznego konsulatu austryackiego, nie przywięzują wielkiej wagi do rozgłaszanych wieści o olbrzymiem zbrojeniu się Serbii, o czem telegramy z Belgradu rozsyłane alarmują umysły w Austryi, a zdaje się, że są obliczone na to, aby rozbudzać u Słowian austryackich, mianowicie zaś w Węgrzech, przewidzenia zmian rychłych na Wschodzie. Prawda, że uzbrojenia są zarządzone, ale nie idą takim trybem rączym, jakby jutro miano wypowiedzieć wojnę Turkom. Podobnie jak wszędzie reorganizują tam wojsko i w nową broń je zaopatrują, tudzież sprawiają działa gwintowane; prawdą jest również, że około Belgradu rozpoczęto roboty fortyfikacyjne dla umocnienia tej warowni, tudzież, że wielu znajduje się w wojsku serbskiem oficerów zagranicznych artyleryi i inżynieryi, tudzież instruktorów. Ale nie masz przygotowań, o jakich głoszono, to jest zmierzających do uzbrojenia całej ludności zdolnej broń dźwigać, jak niemniej mylną jest pogłoska o bliskiem zerwaniu stosunków z Portą.

Niewiem czy wam doniesiono o obiedzie danym na d. 20 listopada dla hr. Gołuchowskiego przez delegacyą polską w Radzie państwa. Uczta ta nabierała pewnego znaczenia z różnych powodów.

Delegacya polska znajduje się wobec centralistycznego i niemieckiego, a zatem jej wręcz nieprzyjaznego stronnictwa. Cała walka w Izbie, sprzeczność zasad i celu tłomaczą to wymownie. Pan Gołuchowski jako przedstawiciel kierunku narodowego, na niechęć tego stronnictwa jest również wystawiony, czego mu niewątpliwy dano dowód w Izbie przy znanej sprawie żydówki, która z domu rodzicielskiego do klasztoru zbiegła, a raczej tam przed nieludzkiem i niegodnem postępowaniem ojca się schroniła. W tak trudnem położeniu zbliżenie się reprezentacyi kraju do reprezentanta władzy, kiedy szczęściem w jednym postępują kierunku, było pożądanem i potrzebnem. Poseł Henryk Wodzicki wnosząc toast na cześć Namiestnika tym właśnie myślom dał wyraz i kończąc wyraził życzenie, aby ta uczta, na którą delegacya Namiestnika zaprosiła, była nowym dowodem, że jeżeli gorącem życzeniem kraju było widzieć hr. Gołuchowskiego na czele władzy, równie jest gorącem jego życzenie zachowania go na tem stanowisku.

W serdecznych wyrazach, zapewniających o stałem wytrwaniu na raz obranej drodze podziękował pan Namiestnik za wniesiony dlań toast i zakończył zdrowiem, prezesa koła polskiego pana Ziemiałkowskiego.

Kraków 29 listopada. Minister sprawiedliwości nadał zastępcy prokuratora, Nikodemowi Garbaczyńskiemu opróżnioną posadę radzcy sądu obwodowego w Rzeszowie.

Wiedeń 28 listopada. Wczorajsze 56 posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa nie budziło żadnego zajęcia; czynność posłów ograniczyła się na powstawaniu przy głosowaniu za wnioskami komisyj; jedna tylko kwestya, a mianowicie petycya o zaprowadzenie gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich i ludowych, groziła dłuższą dyskusyą, ale p. minister Hye zręcznym manewrem usunął niebezpieczeństwo w zarodzie, oświadczywszy, że ministeryum już zawezwało władze szkolne, aby poczyniły przygotowania względem zaprowadzenia nauki gimnastyki. Większej części petycyj pozbyła się Izba tanim kosztem, odstępując je ministerstwu.

Na ławie ministrów: pp. Taaffe, Becke i Hye. Poseł Krzecznowicz otrzymuje z powodu zajęcia sprawami krajowemi urlop na trzy miesiące. Prezes donosi, że komisya wysadzona do obrad nad wnioskiem Skenego w sprawie uprawy tytoniu obrała Dra Lumbego przewodniczącym, a sprawozdawcą Dra Figulego. Poseł Scrinzi i towarzysze interpelują kanclerza, czy rząd zamierza w najkrótszym czasie zarządzić wyprawę wschodnio-azyatycką, w myśl rozporządzenia cesarskiego z d. 27 lutego 1867 r. Między petycyami znajduje się podanie wydziału filozoficznego wszechnicy wiedeńskiej o uregulowanie płacy profesorów i prośba ruskich słuchaczów wszechnicy wiedeńskiej o zabezpieczenie ich narodowości i języka w Galicyi. Na porządku dziennym są sprawozdania komisyi gospodarczej o kolejach żelaznych Neumarkt-Ried-Braunau w górnej Austryi i Praga-Rakonice-Cheb w Czechach, jak niemniej komisyi petycyjnej względem zaprowadzenia nauki gimnastyki w szkołach średnich i ludowych. Następnie poseł Dr Czajkowski zdaje sprawę o kilku petycyach mniejszej wagi; Izba zgadza się z wnioskami tego sprawozdawcy, jak niemniej jego poprzedników. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek; na porządku dziennym będą dalsze sprawozdania o petycyach i wybór sekretarzy.

— Na wczorajszem posiedzeniu komisyi nad ugodą z Węgrami obradującej zastanawiano się nad kwestyą, czy należy obrać jednego lub kilku sprawozdawców do wniesienia trzech ustaw ugody z Węgrami dotyczących. Z uwagi, że wszystkie trzy ustawy pozostają ze sobą w ścisłym związku, przemówił poseł Ziemiałkowski za obraniem jednego tylko sprawozdawcy; wniosek ten przyjęto, a wybór zaraz uskuteczniony padł na Dr Brestla.

— N. Pan przyjmował przedwczoraj prymasa węgierskiego, a wczoraj arcybiskupów i biskupów, poczem odwidził panią Andrassy, żonę prezesa ministrów. W piątek wyjeżdża Cesarz w towarzystwie hr. Andrassego do Gödöllö, i wraca ztamtąd w niedzielę wprost do Wiednia.

Komisarz królewski w Riece, p. Cseh miał otrzymać urlop na czas nieoznaczony.

Francya.

Korespondencya z Paryża w *Köln. Ztng*, zamieszcza jako dokument do przyszłego procesu, następujące trzy odezwy, które dały powód do licznych aresztowań w Paryżu.

Pierwsza z tych odezw brzmi:

„Francya od lat pietnastu nie należy do siebie; utraciła ona wszystkie swoje swobody. Bogactwa jej są roztrwonione, oszczędności półwiekowowe połknięte. Niegdyś była nadzieją wszystkich ludów, teraz jest ich marą dręczącą. Rząd jej stał się celem szyderstwa rządów wszystkich narodów świata. Honor Francyi jest w niebezpieczeństwie, sława jej armii dwukrotnie została splamioną. Cesarstwo rozpada się w gruzy; mamyż się dać w gruzach jego pogrzebać. Powstańcie obywatele! Nie ma tak złych namiętności, któreby nieczyste ręce, co losy nasze mają w swej mocy, nierozzarzyły, aby zgnieść obywateli, którzy Francyi przywrócić chcą bezpieczeństwo, godność i wolność. Miejmy zaufanie w sobie; wstąpmy znowu na wielką narodową drogę honoru i wolności. Zbawienie Francyi od tego zależy."

Druga odezwa:

„Francuzi! Rząd Bonapartów wzniósł się na zbrodni i hańbą okrywa Francyą od lat szesnastu. Bezbożny przywłaszczyciel naszego prawa, chce Bonaparte, ów człowiek zbrodni, nas jeszcze narzędziem gnębienia innych ludów uczynić. Francuzi, ścierpimyż to? Wczoraj hańba w Mexyku, dziś w Rzymie. Głupia polityka dozwala się za nos wodzić Bismarkowi i naszych pełnych sławy żołnierzy czyni żandarmami Papieża. Czyż kielich hańby nie pełny już po brzegi? Mamyż niezdolnemu temu awanturnikowi i jego bandzie poświęcić nasze sumienie, nasz byt, nasz honor? Francya się gubi, przemysł jest w niebezpieczeństwie, warsztaty zamykają się, brak pracy się wzmaga, nędza puka do drzwi naszych. Mamy wybór między bezcześcią i upadkiem pod tym człowiekiem, a przelaniem kierunku losów naszych w nasze ręce. Obywatele powstańcie."

Trecia odezwa:

„Ludu paryski! Przed laty szesnastu w nocy zduszono rzeczpospolitę. Jeden człowiek zawładnął wolnością wszystkich, opanował Francyą, aby się nią dzielić z swymi wspólnikami. Odtąd to zbrodnia jego przeciw ludowi jest formą wszelkiej sprawiedliwości, kaprys jego jest naszą ustawą, jego wachanie się, jego tchórzostwo, jego niezdolność, dają nam wojnę albo pokój. Ludu! Cóżeśmy zyskali na tem zrzeczeniu się siebie samych? Przyrzekano nam bogactwo za stratę wolności naszej. Robotnicy, którzy łakniecie chleba, czy was zbogaciło cesarstwo? Cóż się stało z majątkiem obywateli w obec ruiny z góry protegowanych przedsiębiorstw? Przyrzekano nam sławę w zamian za stratę godności naszej. Żołnierze! przystrojono was w mundur, aby łupić Chińczyków i Kochińczyków, aby rzeczpospolitę mexykańską zakuć w kajdany, aby was uczynić knechtami Papieża i Garibaldego zamordować. Przyrzekano wam wzniosłe miejsce między narodami, a dziś staliśmy się przedmiotem ich wyśmiania; z Mexyku wypędza nas prosta groźba Stanów Zjednoczonych; Gorczaków zartuje, a Bismark szydzi sobie z nas. To nam zgotowało cesarstwo. Nie czas-że abyśmy się wydobyli z tego brudu."

Między aresztowanymi, jak korespondent ten donosi, znajdują się profesorowie medycyny Nocquet i Accolos.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada. Pomimo znacznych wydatków, jakie gmina krakowska ponosić będzie z nowo nałożonych na nią obowiązków utrzymywania szkół parafialnych, podnieść tu jeszcze musimy, ze względu na układanie budżetu miejskiego na rok przyszły, potrzebę ustanowienia i utrzymania kapelana przy ogólnym cmentarzu chrześciańskim, tudzież wystawienia dlań przy tym cmentarzu mieszkania. Przedmiot ten brany był na uwagę jeszcze za rządów Senatu w Krakowie, lecz łącząc się z zamierzoną budową kościoła na cmentarzu, doznał tak długiéj zwłoki, aż kościół cmentarny stanął kosztem i nakładem prywatnym p. Ludwika i Anny Helclów. Fundatorowie odnowili tego lata rzeczony kościół znacznym kosztem, ale miastu pozostaje obowiązek utrzymywania przy nim stałego kapelana, mogącego mieszkać na miejscu, a którego obowiązkiem byłoby mieć pieczę około kościoła a zarazem i główny dozór nad cmentarzem, na łasce grubarza i dozorcy dotąd zostającym. Wydatek na utrzymanie stałego kapelana nie może być wielki; wszelako wystawienie mu domku mieszkalnego, oraz konieczna naprawa psujących się murów cmentarz okalających, wymagałyby jednorazowego wprawdzie, lecz większego nakładu. Jeżeli zaś mur cmentarza nie zostanie naprawiony przyszłego lata, coraz większe jego uszkodzenia pociągać za sobą będą coraz większe koszta.

— Przedstawiona wczoraj w teatrze znana komedya w 4 aktach hr. Aleksandra Fredry: *Drzémka pana Prospera*, odegrana starannie, dość licznych zwabiła widzów. P. Rapacki w roli barona Wartgeld na wstępie zaraz powitany został oklaskami, jakby zadatkiem owego zadowolenia, jakie ulubiony ten artysta sprawi zapewne publiczności występując jutro w zapowiedzianym na jego benefis *Hamlecie*.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego sprawozdania Wydziału czytelni Akademickiej:

Z teatru amatorskiego danego w dniu 20go b. m. na dochód Czytelni akademickiej, a powtórzonego dnia 27go b. m, na dochód tejże Czytelni i Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników, następujące wpłynęły kwoty:

Ogólny dochód z pierwszego przedstawienia był	371 złr. 90 c.
z których po strąceniu kosztów w ilości	179 złr. 74 c.
wpłynęło do kasy Czytelni	192 złr. 16 c.
Drugie przedstawienie przyniosło ogółem	318 złr. 54 c.
Koszta wyniosły	163 złr. 84 c.
Pozostało więc jako czysty dochód	154 złr. 70 c.

z których połowę t. j. 77 złr. 35 c. Towarzystwu wzajemnej pomocy rękodzielników na ręce Wgo Szpenglera wypłacono. Podając wynik ten do wiadomości, poczytuje sobie Wydział za miły obowiązek złożyć niniejszém publicznie swoje podziękowanie szanownym amatorom i amatorkom, również pani Helenie Modrzejewskiej i panu Feliksowi Bendzie za ofiarowane chętnie trudy i prace; jak niemniej szanownej publiczności za dwukrotne łaskawe zgromadzenie się.

Kraków 29 listopada 1867.

Z wydziału Czytelni akademickiej.

— Znakomity pianista p. Antoni Kątski przybył do miasta swego rodzinnego Krakowa po kilkunastoletniéj nieobecności, i jak się dowiadujemy, zamyśla dać się tu słyszeć.

— Z powodu korespondencyi w *Czasie* z d. 12 listopada Nr 260 z pod Koćmierzowa, która mówiła o braku odpowiednich mieszkań dla urzędników w Tarnobrzegu, otrzymaliśmy list z Tarnobrzega, z którego to wyjmujemy, co tyczy się podań korespondenta:

Tarnobrzeg 25 listopada.

Miasteczko Tarnobrzeg dotknięte klęską pożaru w roku 1862, o własnych siłach mieszkańców i za pomocą pożyczki właściciela w kwocie 10,000 złr. na nowo odbudowane, dzisiaj posiada dla podróżujących bez porównania większe wygody niż wszystkie okoliczne tego rodzaju miasteczka, ponieważ między niemi tylko w Tarnobrzegu znajduje się dom zajezdny, w którym katolik utrzymuje restauracyą i 5 osobnych pokoi do przyjęcia podróżujących, nie licząc w to obszernego lokalu kasynowego. Prócz wspomnianego katolickiego zajezdnego domu jest tu jeszcze kilka żydowskich.

Co się zaś tyczy umieszczenia urzędników, mija się korespondencya niemniej z prawdą.

Do ostatniej chwili przed organizacyą teraźniejszych powiatów, nie było żadnej pewności, czy Tarnobrzeg nadal siedzibą urzędu powiatowego pozostanie, za co kto inny, a nie tutejsi mieszczanie lub właściciel odpowiadać winien; lecz mimo tego mieszczanie przysposobili kilka mieszkań, a właściciel prócz dawniejszych 3ch mieszkalnych domów, dwa nowe z wszelkiemi wygodami wybudować kazał, tak, że dzisiaj prócz umieszczenia straży finansowej, czterech urzędników mieszkania w skarbowych domach zajmuje a piąty ofiarowane mu pomieszkanie lekarzowi miejscowemu odstąpił, mieniając się z tymże na obszerniejsze, który ma liczniejszą familię. W trzech zaś piętrowych, murowanych domach w rynku, stoją jeszcze trzy pomieszkania z 14tu pokoi się składające do dziś dnia niezajęte, ponieważ nie znaleźli się lokatorowie, którzyby odpowiedni czynsz zapłacić chcieli. Prócz tego stał jeszcze niedawno nowy murowany domek prawie niezajęty, który teraz na ulokowanie projektowanego biόra telegraficznego jest przeznaczony. Kancelarye c. k. urzędu i sądu powiatowego znajdują dogodne umieszczenie w piętrowym, sklepionym budynku klasztoru OO. Dominikanów.

Niepojmujemy, dla czego korespondent wprowadza publiczność jeszcze i w ten błąd, że komora na trakcie do Sandomierza znajduje się w Koćmierzowie, kiedy takowa jest nad samym brzegiem Wisły we wsi Nadbrzeziu.

— *Lwów* 28 listopada.

(z.) Odczyty popularne dla rzemieślników idą porządkiem według programu, a oprócz licznie gromadzącéj się czeladzi rzemieślniczéj, zbiera się na nie tak wiele słuchaczy, że wielka sala radna zdaje się za ciasną dla ich pomieszczenia. Ostatniéj niedzieli mówił kustosz Zakładu nar. Ossolińskich p. Godebski o okresie Mickiewiczowskim literatury polskiéj, jak go przedstawia w dziele swém pisarz francuski Gabour, z którego odczytał wyjątki i wytknął niedostatki przeglądu cudzoziemca. Znajomość rzeczy, trafność uwag, a wreszcie piękne wysłowienie znamionowały odczyt p. Godebskiego.

W obwodzie tutejszym odbywają się obecnie wybory wyborców, celem oznaczonego na dzień 12 grudnia wyboru posła na sejm krajowy. Świętojurcy wielkie czynią starania dla przeprowadzenia wyboru X. Szwedzickiego. Agitacye te pozostaną jak się zdaje bez skutku, gdyż włościanie coraz mniéj ufają agitatorom i używanym przez nich sposobom zjednania sobie głosów. Miałem sposobność mówienia z wielu wyborcami z rozmaitych gmin: zgadzają się oni na wybór p. Kosińskiego, naczelnika obwodu tutejszego, będącego już posłem z Nowego Sącza, w tej nadziei, że przyjąwszy tutaj mandat, musiałby złożyć dawniejszy z miasta Nowego Sącza, gdzie na wszelki sposób łatwiéj niż tu u nas dobry przeprowadzić wybór.

Z powodu kilkakrotnego pojawienia się w ciągu téj jesieni tyfusu w Zakładzie gospodarskim w Dublanach, i ponawiających się wielostronnie skarg, jakoby stosunki miejscowe przyczyniły się do rozszerzenia się i przeciągania epidemii, Komitet Towarzystwa gosp. chcąc stanowcze przedsięwziąść dla zapobieżenia złemu środki, wezwał komisyę złożoną z kilkunastu najpierwszych tutejszych lekarzy, aby zbadała dokładnie wszystkie stosunki sanitarne Zakładu i wskazała, w czem i jakich ulepszeń i zmian potrzeba. Do komisyi téj zaproszeni zostali lekarze: pp. Ziembicki, Gębarzewski, Milaret i inni.

— Zarząd obserwatoryum urządzonego na Wezuwiuszu, donosi w sprawozdaniu z d. 20 listopada co następuje o nowych pojawach wybuchu:

Od r. 1861, kiedy Wezuwiusz w szczególnym pożarze podniósł posady miasta Torre del Greco i wielką przez to wyrządził mu szkodę, siła wybuchów wulkanicznych na naszéj ziemi pojawiała się w Etnie, na wyspie Santorino i na Azorach, chociaż w Wezuwiuszu nie ustała zupełnie, i d. 10 lutego 1864 głęboka czeluść pozostała po poprzednich wybuchach, zionęła jeszcze małemi rzutami, które się powtarzały do póżnéj jesieni zeszłego roku. Ogień wydobywający się z głębi téj czeluści, widziany bywał niekiedy w Neapolu; kiedy zaś czeluść zupełnie wypełniła się lawą, wygasł ogień, i zdawało się, że wulkan uciszył się, bo nietylko nie wydobywał się dym, lecz nawet obłoczki pary krążyły ponad szczytem, a niektóre z nich pełne były kwasu węglowego. W październiku tego roku dostrzeżono, iż od czasu do czasu po kilka godzin w jednym ciągu wydobywa się nieco dymu. D. 2 listopada, elektro-magnetyczny okaz trzęsienia ziemi wskazywał kilka silnych skoków, a igły w narządzie waryacyjnym Lamonta często się poruszały. Dym coraz się zwiększał, aż w nocy 12go listopada wybuchł słup płomienia, i ogromne potoki lawy wypływać zaczęły, zapełniły dawną czeluść, a nareszcie ogień wyrzucać począł kamienie wśród strasznego łoskotu. Sismograf wskazuje ciągłe wstrząśnienia ziemi.

---

sprawiedliwić to połączenie, mające cechę postępowości, ale jakiej? czy tej, co z każdym dniem sili się zatrzeć prawdy objawione, aby nie było różnicy między złem a dobrem, między pięknem a szpetnem.

Autor zapewne przez zbytnią chęć pokazania światu, jak potężnym zastępem piszących może zaszczycić się Polska, narekrutował tyle imion— zapominając, że wartość i moc płodów umysłowych, nie w liczbie tkwi, lecz w jakości.....

Mimo tych usterków, wszędzie znać w książce p. Rycharskiego jak był przejęty chęcią wywiązania się z całą skrupulatnością z nagromadzonych materyałów do swego przedmiotu. Jego bijonografie, niemniej szczegóły tyczące się wydawnictw, są bardzo dobrze zebrane i mogą uczącym się wybornie służyć za przewodnika w nauce literatury. Książka jego ma z tego względu wyższość niezaprzeczoną nad innemi w tym rodzaju.

To jednak pewna, że do dobrego elementarnego dzieła o literaturze ojczystej, nie odrazu dojść można, wiele prób przebyć potrzeba, za nim się coś doskonałego utworzy. Wiele też wymaga się wyrozumienia, wiele zachęty... Jednego i drugiego nieodmawiamy p. Rycharskiemu, i życzymy mu najszczerzej, żeby osiągnął ten cel, co przy zdolnościach swoich, niewątpliwie osiągnąć może.

Kilka notatek do dzieła

Edwarda hr. Raczyńskiego:

„Gabinet medalów polskich."

Czytając przed kilku laty słynne dzieło Raczyńskiego o medalach polskich znalazłem, iż szanowny autor nie zauważał gdzieniegdzie drobniejszych szczegółów na medalach przez się opisanych, co przy tak ogromnej pracy nikogo zadziwić nie może, przeto starałem się dopełnić, co u Raczyńskiego brakowało. Przed niedawnym czasem trafiłem na dodatki do dzieła Raczyńskiego, wydane r. 1857 przez Karola Beyera w Warszawie. Zasłużony ten numizmatyk uważał już na znaki i cyfry myncarzów i rzeźbiarzy, o których Raczyński niewspomniał; pominął jednak niektóre drobnostki. O takie mi właśnie idzie; przeto w niniejszych notatkach chcę podać dokładne ich wyjaśnienie w mniemaniu, że przynajmniej niektóre z tych wskazówek numizmatyce polskiej przydać się mogą.

Medal opisany u Raczyńskiego pod Nr. 11a. nienależy odnosić do królowej Bony małżonki Zygmunta I. Napis na stronie głównej znaczy: BONA ZFOrtia Galea Zii Mariae DUCES (zamiast ducis) ME dio Lan I. VIdua; co po polsku: księżna Bona, wdowa po księciu Medyolańskim Galezzo Marya Sforza (1466—1476) była w latach 1477—1483 opiekunką swojego syna małoletniego Jana Galeazzo Maria i rządziła w imieniu jego księstwem medyolańskim. (*Wellenchaims Münzkatalog* I str. 163). Królowa Polska Bona zaś urodziła się dopiero w r. 1493, a więc powyższy medal niestosuje się do jej osoby.

Litery STE. H. F. na medalu Zygmunta Augusta z r. 1562 (Racz. Nr. 19) znaczą: *Stephanus Hollandicus fecit. Steven von Holland* rzeźbiarz medalów żył między rokiem 1534 a 1562 i pracował w Londynie i w Warszawie (*Schlickeisen Abkürzungen auf Münzen* str. 236).

Medal pod l. 32 opisany (str. główna: herb (szachownica) ALŻBIETA Z BOBOLUSK str. odwrotna: herb (dwa rogi jelenie G. P. Z. P. NIIWIZSI. PISARZ) niewłaściwie do zbioru medalów polskich przyjęty. Jest to bowiem medalik czyli raczej pieniądz pamiątkowy (Jetton) Jetrzycha Podstatskiego z Prusinowic najwyższego pisarza (*protonotarius terrae*) margrabstwa Morawskiego około r. 1573 wybity na pamiątkę ślubu jego z Elżbietą z Bobolusk, pochodzącą również z rodziny szlacheckiej w Morawii, która za życia Paprockiego już wygasła. (Paprocki, zrcadlo markhrabstwi Morawského).

Medal mały Jana z Łaska (Racz. Nr. 34) ma na str. głównej litery I. D. monogram Jeana Dassier rzeźbiarza medalów w Genewie (urodzonego tamże 1676 † 1763) który cały szereg medalów podobnej wielkości (*Suite-Medaillen*) na cześć reformatorów kościelnych Jana Husa, Hieronima z Pragi i t. d. wydał.

Litery S: F: V: na medalach Izabelli królowej węgierskiej małżonki Jana Zapolyi znaczą: *Sic fata volunt.* Znajdują się także na monetach jej syna Jana Zygmunta 1555—1571 (Schlickeisen str. 228).

Na medalu Zygmunta III (Nr. 71 a) widział Raczyński tylko wyryty później rok 1607 na str. głównej, pominął zaś rok 1592 wybity obok korony na str. odwrotnej i litery H. W. na tejże stronie pod herbem królewskim wybite, cyfry to podskarbiego Hieronima Wołowicza herbu Bogoria. Litery W—C obok herbu wyryte trudniej odgadnąć.

Litery I. C. H. na medalu Zygmunta III (z szeregu medalów na pamiątkę królów szwedzkich, Racz. Nr. 86), o których Raczyński niewspomina, są cyfrą Jana Karola Hedlingera rzeźbiarza medalów w Sztokholmie 1718, w Berlinie 1742, urodzonego w Schwytz w Szwajcaryi 1691 † tamże 1771 (Schlickeisen 148).

Przy opisaniu medalu miasta Elbląga (*Elbinga inter arma servata* Nr. 114) z r. 1635 nieuważał Raczyński na stojącą obok herbu liczbę 36 (rok 1636) i litery I—I jako monogram myncarza Jakóba Jakobsona, o którym już Beyer wspomina.

Litery HDL na donatywie miasta Torunia dla króla Michała bez roku (Racz Nr. 166) o której Beyer wątpi, żeby ją Hanuszowi Lippe myncarzowi w Toruniu przypisać mógł, są może cyfrą Daniela Lesse myncarza w Gdańsku 1657—1685?

Na medalu królowej Eleonory Maryi (Nr. 172) jest cyfra, z której atoli tylko literę B rozpoznać można. Jeżeli dwie pierwsze litery mają być T. L. natenczas jest to znak Tita Livia Boratini myncarza warszawskiego 1656—1683 (Schl. strona 242).

Medal na sojusz zawarty między Leopoldem I, Janem III i Dożą weneckim (*durch diesen Bund der Türken Hund muss gehen zu Grund*, Racz. Nr. 218) ma cyfrę MR albo MB Martina Brunnera rzeźbiarza medalów w Norymberdze, a drugi z tej samej epoki (*concordia christianorum* Racz. Nr. 222) cyfrę GH prawdopodobnie Gerzego Hantscha rzeźbiarza medalów tamże 1583—1711.

Medale bite na pamiątkę oswobodzenia Wiednia (*Sole duplo* Racz. Nr. 225 i 226) oznaczone są cyfrą I. K. Jana Kittla rzeźbiarza w Wrocławiu (urodzonego 1654 † 1739) albo Jana Kocha myncarza w Dreznie 1688—1698 (Schl. str. 158—159).

Na innym zaś medalu w tym celu wybitym (*Wien das Adlernest.* Racz Nr. 227) znajduje się monogram H I. W. Hanusza Jakóba Wolraba myncarza obwodu frankskiego (*Münzmeister des fränkisches Kreises*) 1673 † 1690. (Schl. str. 137).

Medal na bitwę pod Wiedniem (*Urbem servastis et orbem.* Racz. Nr. 233) jest robotą rzeźbiarza gdańskiego Jana Höhna, którego cyfrę I H. widać na str. głównej.

Medal na cześć Kopernika (*der Himmel nicht, die Erd umsgeht,* Racz. T. II str. 410 Nr. 15 c.) ma cyfrę C. W. być może Krystyna (Christian) Wermutha rzeźbiarza medalów w Gotha 1988 † 1739 (Schl. str. 83).

Medal na pamiątkę Kajetana Sołtyka (Racz. T. IV Nr. 582) ma tesame litery S. M. S. które również widać na szeregu medalów królów polskich (Racz. Nr 619 do 625). Raczyński niewytłomaczył znaczenia tych liter, tylko w wykładzie do ostatnich opowiada, iż na wydanie medali łożył Michał Sołtyk, dziekan katedry krakowskiej. Litery powyższe zatem znaczą: *Sumtibus Michaelis Sołtyk.*

Z innego szeregu medalów na pamiątkę królów polskich jest medal Zygmunta I (Racz. Nr. 607) roboty Reichla, którego cyfrę I. I. R. nosi, nie zaś Jana Filipa Holzhaeuzera, jak Raczyński przez niedopatrzenie twierdzi.

Ottokar Mildner.

Aparat Lamonta zawsze jest w ruchu, a ogień utrzymuje się do téj chwili (20go) w tych samych rozmiarach, jak w pierwszych dniach wybuchu.

— W Żegrzu pod Poznaniem zamordowaną została w nocy 22go listopada rodzina karczmarza Adamczeskiego, złożona z męża, żony i dwojga dzieci. Podejrzany o tę zbrodnię i zbiegły rezerwista od ułanów Hochberger schwytany został w kilka dni późniéj. Morderca dopuścił się rabunku odzieży i pieniędzy.

— Hr. Matylda Choryńska, o któréj otruciu w Monachium przez pewną nieznaną osobę pisaliśmy, jest żoną oficera przy ministerstwie wojny w Wiedniu, a synową namiestnika Dolnéj Austryi. *Südd. Presse* donosi, że tak mąż jéj jak i ojciec przybyli do Monachium na wieść o tym wypadku. Z nakazu sądów bawarskich hr. Choryński syn został wzięty pod śledztwo. Dzienniki zaś wiedeńskie piszą, że 27go w nocy aresztowano w Wiedniu osobę, na którą pada podejrzenie, iż jest ową baronową Vay, którą widziano u hr. Choryńskiéj w Monachium na chwilę przed jéj śmiercią. Aresztowana zowie się bar. Julia Ebergenyi, jest damą honorową kolegiaty w Bernie, liczy lat 25, pochodzi z Szechenyi pod Steinamanger w Węgrzech, a ojciec jéj właściel dóbr, powszechnego używa szacunku. Nazajutrz rano przesłuchano ją i zapewne przyjdzie do stawienia jéj przed osobami, które widziały w Monachium baronową Vay.

— Dnia 28 listopada zupełnie pochmurno. W wieczór zachodni wicher panował i trwał do rana 29go listopada. Największe ciepło było + 1^0,4 R. zimno — 0^0,5. Barometr ciągle opada o godzinie 6éj rano dnia 29go listopada wskazywał na 329''',00, termometr zaś + $1^0$4 R.

— W sobotę dnia 30 listopada, Śgo Andrzeja apostoła.

Sprawy Sądowe.

Kraków 28 listopada 1867.

Prezydujący: Fiałkiewicz; sędziowie: Dr Rotschek, Ciechanowski, Federowicz, Linerth; zastępca prokuratora: Doliński; protokólista: Wilczyński; obrońcy: Dr Jakubowski, Dr Kaufmann.

(Obłąkana czy nie?) Ubolewaliśmy już nieraz w naszych sprawozdaniach nad obojętnością publiczności krakowskiéj dla rozpraw w Sądzie karnym, które najczęściej odbywają się przed pustemi ławkami. A przecież jeżeli już nie obowiązek obywatelski utrzymania publicznego charakteru rozprawy, owej najświetniejszej zdobyczy prawodawstwa nowszego, jeżeli nie chęć jakiego takiego obznajomienia się z ujemną stroną ducha ludzkiego, którego przyszli Sędziowie przysięgli tak bardzo potrzebować będą, to już prosta ciekawość powinna być dostatecznym bodźcem do odwidzenia sali rozpraw, w której odgrywają się nieraz sceny, wprawiające w zadziwienie nawet doświadczonych Sędziów, i mogące wzbudzić najgłębsze zajęcie nietylko w psychologu, ale w każdym myślącym człowieku. Za przykład niech posłuży dzisiejsza rozprawa.

D. 7go lutego b. r. wieczór, spaliła się w Winiarach chałupa Kazimierza Machno, wraz z całym jego dobytkiem. Ponieważ wątpliwości nie ulegało, że ogień powstał przez umyślne podłożenie, przeto poszkodowany rzucił zaraz podejrzenie o popełnienie tej zbrodni na swego sąsiada, gospodarza Jana Hołuja, zwanego także Karolikiem, z którym się tego samego dnia o grunt pokłócił, i który mu się odgrażał, że go „popamięta!“. A że lud wiejski podejrzenia od pewności nie odróżnia, więc cała wieś była przekonaną, że Machnę nikt nie spalił tylko Karolik, i o tem też prawie wyłącznie po ugaszeniu ognia rozpowiadano. W tydzień po pożarze przychodzi do poszkodowanego żebraczka Katarzyna Machno, którą we wsi za „przygłupkowatą“ miano, pada mu do nóg, i objawiając największą skruchę, mówi, że napomniana przez księdza na spowiedzi przyznaje się, że z namowy Karolika podpaliła jego chałupę. Wskutek tego zeznania, powtórzonego przed wójtem, aresztowano natychmiast Katarzynę Machno i Jana Hołuja, i odstawiono do sądu śledczego w Wieliczce. W śledztwie zeznała obwiniona jak najdokładniej, że ją Hołuj cztery razy do podpalenia poszkodowanego namawiał, że ostatnią razą obiecał jej za to dać 5 złotych i żywić ją do śmierci, że dał jej przed wieczorem paczkę zapałek, że nakłoniona tą obietnicą, poszła i trzema zapałkami podpaliła strzechę chałupy poszkodowanego, poczem uciekła w krzaki i patrzyła się na ogień, po ugaszeniu zaś poszła do sąsiedniej wsi na żebry. *Zeznania te powtórzyła Katarzyna Machno Janowi Hołujowi w sądzie śledczym do oczów,* tenże jednak mimo to do winy się przyznać nie chciał. Zaświadczenie urzędu parafialnego, niekorzystne dla Katarzyny Machno, nazywa Jana Hołuja porządnym gospodarzem i moralnym człowiekiem, a świadkowie w śledztwie przesłuchani zeznają, że się po Janie Hołuju takiej zbrodni nigdy nie spodziewali, i że zawsze za porządnego człowieka w gminie uchodził. Dla zapewnienia się o ważności zeznań Katarzyny Machno, przesłuchano świadków bliżej co do jej stanu umysłowego, i wszyscy zeznali, że ona jest wprawdzie „podgłupiastą“, że jednak to pochodzi z zaniedbanego wychowania, i że pomimo to mówi dobrze i wie co robi. Lekarze sądowi w Wieliczce po 2-tygodniowej obserwacyi obwinionej orzekli również, że wprawdzie ma pojęcie przytępione, lecz władz umysłowych używa w tym stopniu, że ma zupełne przeświadczenie o tem co robi. Ponieważ więc zeznania obwinionej samej w ciągu śledztwa były jasne i dokładne, przeto wprowadzono obydwoje obwinionych w stan oskarżenia i rozpisano rozprawę.

Wprowadzona do sali rozpraw Katarzyna Machno, powierzchownością swoją każe wnosić na niski stan władz umysłowych. Nadzwyczaj małego wzrostu, garbata, wychudła, z oczami ustawicznie w ziemię wlepionemi, we drzwiach sali już się kłania Sądowi i mówi: „Ja spaliłam, ja się przyznaję.“ Na pytania prezydującego odpowiada dopiero po długim namyśle; często żadnej odpowiedzi wydobyć z niej nie można. Powtarza dawniejsze swe zeznania z wszelkiemi szczegółami, i dodaje, że przyszedłszy przed chałupę poszkodowanego podjęła kamyk, zagrzała go w zanadrzu, i potarła oń zapałki.

Zast. prok. Dla czegóż nie zatarłaś o pudełko, skoro je miałaś przy sobie?

Osk. (po kilkakrotnem powtórzeniu pytania) Bałam się, by mi się zapałki nie obtarły.

Prezyd. Czy wiedziałaś o tem, że Hołuj ma złość na poszkodowanego?

Osk. Wiedziałam (po długiem namyśleniu), bo miał u niego pieniądze za grunt.

Prezyd. Dla czegóż ty dałaś się namówić do takiej wielkiej zbrodni?

Osk. On mi mówił, że mi za to nie będzie nic, że on weźmie wszystko na siebie.

Zast. prok. A dla czegóż uciekałś w krzaki, skoro wierzyłaś Hołujowi, że ci za podpalenie nic nie będzie?

Osk. (po długiem milczeniu) Bom się bała, żeby mnie ludzie nie zabili.

Zast. prok. Jacy ludzie?

Osk. Co się zlecieli ratować.

Prezyd. Powtarzałaś swoje zeznania w Wieliczce Hołujowi do oczu?

Osk. Powtarzałam.

Prezyd. Powtórzysz mu je wobec Sądu do oczu.

Osk: (bez namysłu) Powtórzę.

W ciągu powyższego przesłuchania nie widać było na oskarżonej najmniejszego śladu wzruszenia. Na potoczne opowiedzenie zeznań, pomimo kilkokrotnego nalegania ze strony Prezydującego, zdobyć się nie mogła, i tylko na pytania stawiane wprost odpowiadała; na wezwanie, by powtórzyła słowa, któremi ją Hołuj namawiał, odpowiadała: Mówił mi „Idź, i podpal.“

Wprowadzają Jana Hołuja. Chłop słusznego wzrostu, wysłużony żołnierz, rysów twarzy przyjemnych, śmiałego wejrzenia. Tłómaczy się, że nie wie o niczem, nikogo nie namawiał i niewinnie siedzi w areszcie.

Następuje ciekawa scena. Prezydujący wzywa oskarżoną, by patrzyła w oczy Janowi Hołujowi i powtórzyła mu swoje zeznania. Oskarżona patrzy naprzód w ziemię i milczy. Po kilku minutach, w ciągu których Prezydujący przypomina oskarżonej dane przyrzeczenie, że zeznania swe Hołujowi do ócz powtórzy, i coraz surowiej wzywa ją do dotrzymania takowego, oskarżona wśród widocznej niespokojności, z której jednak żalu dopatrzeć się nie można, mówi ze wzrokiem od Jana Hołuja odwróconym: „Jakże będę na niego niewinnie świadczyć?

Prezyd. Jakto niewinnie świadczyć?

Osk. (po długim namyśle) Bo on mię nie namawiał do podpalenia.

Prezyd. A więc któż cię do tego namówił?

Osk. Nikt.

Prezyd. Więc dla czegóż popaliłaś Kazim. Machnę?

Osk. Bo mię nie chcieli przenocować.

Prezyd. Jakże to może być, żebyś ty dla takiej bagateli chciała się była tak strasznie zemścić?

Osk. (po długiem naleganiu) Chciałam żeby takiej biedy doznali, jak ja.

Prezyd. Może cię kto namówił do odwołania twoich zeznań co do Jana Hołuja.

Osk. Nikt mię nie namówił.

Prezyd. Czy cię namawiał kto żeby świadczyć na Jana Hołuja?

Osk. Nikt.

Poszkodowany Kazimierz Machno zeznaje, że całe mienie w pożarze utracił, i że mu na utrzymanie rodziny nic nie zostało, jak „dziesięć palców.“ Co do groźby Hołuja przed pożarem powiada, że mu był winien 56 fl., i gdy mu nie chciał ich oddać, Hołuj powiedział: „Poczekaj będziemy grać!“ a na zapytanie jego, „jak będziemy grać?“ odpowiedział: „Zobaczysz!“ Przedtem żyli w najlepszej zgodzie.

Prezyd. Coś sobie myślał jak ci powiedział, że będzie grał z tobą?

Poszkod. Myślalem, że mi co złego zrobi, albo mię będzie procesował.

Prezyd. Byłby ci on niszczył twój majątek, skoro wiedział, że potem nie będziesz mu miał jeszcze bardziej zkąd pieniędzy oddać?

Poszkod. (skrobiąc się po głowie) Juźci nie.

Po przedstawieniu zeznań Katarzyny Machno poszkodowany twierdzi, że jej u siebie nigdy nie widział, a tem mniej jej odmawiał noclegu, chyba żeby żona ją wypędziła. Jan Hołuj potwierdza, że była raz u niego, i że jej nic nie dał.

Zast. prok. (do Katarzyny Machno) Czy wiesz ty, że przez twoje fałszywe zeznanie przeciw Hołujowi dopuściłaś się nowej zbrodni, tj. oszczerstwa?

Oskarżona milczy, a po powtórzeniu pytania chwyta za nogi zast. prokuratora i prosi żeby jej to darować.

Po przeczytaniu zeznań świadków i orzeczenia lekarzy zast. prokuratora wnosi, aby Sąd Jana Hołuja od zaskarżenia uwolnił i za niewinnego uznał, i w motywach wykazuje, że wszystkie poszlaki mówiące przeciw niemu upadły w ciągu rozprawy tak zupełnie, że już więcej za prawnie obwinionego uważanym być nie może. Co do Katarzyny Machno, mówi zast. prok., że musiałby na podstawie jej przyznania się wnosić na uznanie ją za winną zbrodni podpalenia i oszczerstwa, zbrodni tem straszniejszych, że w skutek jednej ojciec famili całe mienie utracił, w skutek drugiej zaś niewinny człowiek dziesięć miesięcy przesiedział w areszcie śledczym. Tej odpowiedzialności zast. prok. nie chce brać na siebie, gdyż nie jest zupełnie przekonany, że zbrodnie przez oskarżoną popełnione poczytanemi jej być mogą, a mianowicie nie daje mu dostatecznej rękojmi w tym względzie orzeczenie w sztuce biegłych z Wieliczki, już to, że tylko 14 dni obserwowali oskarżoną, już to, że jeden z tych w sztuce biegłych jest tylko chirurgiem. Dla tego wnosi, by Sąd rozprawę co do Katarzyny Machno odroczył, i polecił zbadać stan jej umysłowy dwom lekarzom sądowym.

Sąd udaje się na ustęp, a po dłuższem naradzeniu się, przychylił się w zupełności do wniosku zastępcy prokuratora, i postanowił zawezwać Dra Macieja Jakubowskiego, i Dra Blumenstoka, jako w sztuce biegłych, aby badali stan umysłowy Katarzyny Machno.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI: Antoni Kątski fortepianista JKMci Króla pruskiego z żoną z Berlina.

HOTEL SASKI: Filip Zaleski komisarz namiestniczy z Wiednia, Włodzimierz Bobrownicki właś. dóbr z Galicyi, Wacław Swiniarski właś. d. z Czarnkowa, Maurycy Pakoszewski wł. d. z Rachwałowa, Wincenty Gładysz wł. dóbr z Rząski, C. Duman Campliall Dr med. z Edynburga, Zygmunt Fritsch kupiec z Wiednia, Kalikst Ochocki wł. d. z Białobóżnicy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd brzeżański Maksymiliana Dobrzańskiego i Stanisława hr. Potockiego o wydaniu im pozwu o ekstab. 513 złr. z realności pod L. 231 w Brzeżanach; kurat. Dr Wolski.— Sąd lwowski Juliusza i Emeryka Turczyńskich o dozwoleniu na prośbę Antoniego Niementowskiego intabulacyi 3,500 złr. na dobrach Soposzynce; kur. Dr. Roiński.— Sąd lwowski Franciszka Wiktora o dozwoleniu zaprenotowania na dobrach Gorzyce sumy weksl. 580 złr. na rzecz Leisera Wohla.

Zawezwania: Sąd krakowski posiadacza wekslu dto Kraków 26 października na 27 złr. na ordre Sebastyana Szkodzińskiego przez Eliasza Landau na 2 miesiące przyjętego, a przez Sagana Mendla żyrowanego.— Namiestnictwo lwowskie Leisera Józefa Marscha szewca ze Lwowa, znajdującego się w Konstantynopolu, do powrotu w 6 miesiącach.

Licytacye: W d. 11 grudnia i 22 stycznia sprzedaż realności pod L. 13 w Tarnowie na Zawalu, cena wyw. 1,983 złr.— W d. 19 grudnia, 16 stycznia i 13 lutego sprzedaż połowy real. pod L. 210¼ we Lwowie; cena wywoł. 909 zlr. 32 c.— W d. 19 grudnia i 22 stycznia sprzedaż realności pod L. 496 w Rawie, cena wyw. 14,711 złr.— W d. 7 stycznia i 11 lutego sprzedaż 209/576 części realności pod L. 50 w Tarnowie na Zawalu; cena wywoł. 713 złr. 74 c.— W d. 23 grudnia w Przemyślu sprzedaż dóbr Haczew, cena wyw. 27,000 złr.— W d. 23 grudnia i 27 stycznia w Przemyślu sprzedaż dóbr Strniążyk, cena wyw. 29,444 złr. 40 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 26 listopada 1867.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	87½	7	27½
Mierzyca pszenicy jarej „	7	—	7	25
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	75	5	—
„ jęczmienia	3	37½	3	65
„ owsa	1	87½	2	—
„ grochu	4	50	6	—
„ jagieł	6	50	7	50
„ fasoli	5	50	6	50
„ tatarki	3	50	4	25
„ prosa	4	—	4	25
„ rzepaku zimowego	6	25	6	50
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	65	1	75
„ bobu drobnego	—	—	—	—
„ soczewicy	8	—	8	25
Cetnar wiedeński siana	1	25	1	30
„ „ słomy	—	65	—	68
Funt w. mięsa wołowego	—	19	—	22
„ „ z bydła drobniejszego	—	18	—	20
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	—	—	—
„ „ cielęciny	—	—	—	—
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego	—	—	—	—
„ „ sadła	—	—	—	—
„ „ masła	—	—	—	—
„ „ słoniny	—	40	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	—
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec łojowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	—
„ „ mydła	—	—	—	—
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	60	2	75
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	3	—	3	25
Kopa jaj kurzych	1	40	1	50
Miarka kaszy jęczmiennej	—	65	—	80
„ tatarczanej częstoch.	1	45	1	50
„ pszenicznej	1	50	1	60
„ perłowej	1	5	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	85	—	95
„ kaszy jaglanej	—	90	1	—
Siąga drzewa łupowego twardego.	9	50	12	—
„ „ miękiego	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj.	—	—	19	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	—	—	42
„ „ kowalskich	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej	11	—	14	40

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 26 listopada 1867.

Marxen.

Delegowani obywatele: *T. Talarkiewicz. Garbusiński.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Targ wołów w Krakowie.

Od dnia 26go do 28go listopada przybyło na targ wołów galicyjskich . . . 199

Sprzedano:

do Opawy „	12
„ Wiednia „	50
„ Lipnika „	137
Razem	199

Ceny były od 180 do 210 złr. za jedną parę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 listopada. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego oznajmionem było, że bióra zgodziły się na interpelacye Andellare i Desrotours. Minister Rouher odpowiadając na zapytanie Pelletana, oświadczył, że księga żółta nie mieści w sobie żadnej depeszy rządów papieskiego i włoskiego, albowiem rząd cesarski od lutego nie otrzymał żadnego pisemnego aktu urzędowego. Na wzmiankę ze strony Garnier-Pagès, wyjaśnił Rouher następnie milczenie żółtej księgi w sprawach niemieckich. Zjazd salzburski jako będący natury prywatnej, dał tylko powód do napisania prostego okólnika margr. Moustiera, który *Monitor* mógłby ogłosić. Sprawa o Luxemburg ukończona. Sprawa szlezwicka prowadzi się wyłącznie między Berlinem a Kopenhagą. Pod tym względem nie prowadzono żadnych układów między Berlinem a Paryżem. Rząd przeto nie ma nic do udzielenia o sprawach niemieckich. Jutro rozpoczną się rozprawy nad interpelacyą Andellara.

Paryż 27 listopada. Pięć okrętów przewozowych przybyło pod Civitavecchia. W ciągu dnia dzisiejszego wsiądzie na okręty pierwsza dywizya. *La Patrie* pisze: Pierwsza brygada jenerała Bataille wsiada jutro na okręty; dywizya jenerała Dumont pozostanie jeszcze tymczasowo. *L'Univers* mówi: Rząd papieski oznajmił równocześnie z przystaniem w zasadzie na konferencyę, iż nie zamierza zrzec się jakiegokolwiek z praw swoich.

Petersburg 27 listopada. *Journal de St. Petersbourg* pisze z powodu konferencyi: Rząd rzymski niemoże się spodziewać, aby Europa poprzestała na sformułowaniu pobożnych życzeń, albo miała zapoznawać tak dalece fakta już istniejące, iżby chciała się okazać gotową przywrócić dawne granice państwa kościelnego albo obstawać za utrzymaniem stanu anormalnego.

Berlin 28 listop. Na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej kanclerz hr. Bismark oznajmił, że podczas odroczenia Rady król wprowadził w wykonanie wszystkie ustawy uchwalone przez parlament i przez Radę związkową zatwierdzone. Komisya mająca ułożyć projekt kodeksu postępowania cywilnego, zbierze się 3go stycznia. Darmstadt postawił żądanie przystąpienia ze Związkiem północnym do wspólności podatków wewnętrznych co do tych krajów, które do Związku nie należą. Kanclerz oświadczył gotowość i zaprosił pełnomocników do porozumienia się. (Jest to pierwszy krok do wejścia całej Hesyi do Związku północnego. *Red.*) Oldenburg żąda, aby poczty i telegrafy odstąpione były Prusom, jako przewodniczącym w Związku.

Hamburg 27 listop. *Börsenhalle* donosi: W Berlinie prowadzą się układy z towarzystwem przewozowem hambursko-amerykańskiem względem przesyłki poczty niemieckiej do Ameryki. Dotycząca umowa będzie wkrótce zawartą.

Londyn 27 listopada. Lord Stanley będzie obecnym na uczcie konserwatystów w Bristolu. Wiele wsi abisyńskich ofiarowało Anglikom swoje usługi. Pokolenie Gullas jest nieprzyjazne cesarzowi Teodorowi.

Florencya 27 listopada wieczór. Dzienniki tutejsze donoszą, że wojsko papieskie zakłada pod Viterbo obóz oszańcowany. *Riforma* donosi o ciągłych aresztowaniach w Rzymie.

Londyn 27 listop. „Kor. anglo-ameryk.“ donosi z Nowego Jorku pod dniem 17 b. m.: Prezydent i jenerał Shofield naradzają się nad stosownemi środkami dla zapobieżenia niebezpiecznemu uorganizowaniu się armii murzyńskiej na Południu. Naczelny prokurator Stanberry ma być tego zdania, że nadzwyczajne zebranie się kongresu jest nielegalnem, jeżeli nie prezydent je zwołał. Zapewniają, że wielkie robione są usiłowania, aby uzyskać od kongresu zniżenie podatku od bawełny. — W Kanadzie domagał się Maggee w parlamencie dalszego zawieszenia aktu *habeas corpus*, gdyż obawia się nowego napadu Fenistów.

Nowy Jork 27 listopada. Wczoraj podpisano umowę między hambursko-amerykańskiem Towarzystwem przewozowem a rządem Stanów Zjednoczonych. Okręty tego towarzystwa odwozić będą w każdy wtorek pocztę amerykańską do Europy. Umowa wchodzi w życie z nowym rokiem.

Pruska półurzędowa *Provinzial Correspondenz*, następnie się wyraża o konferencyi:

„Ostatniemi czasy polepszyły się widoki przyjścia konferencyi do skutku. Niektóre mocarstwa wahały się przyjąć stanowczo zaproszenie, częścią dla tego, że zadanie konferencyi nie było z góry określone, częścią zaś, że powątpiewano o gotowości przystania na nią stron bezpośrednio interesowanych. Wszelako starannym usiłowaniom rządu francuskiego powiodło się, jak się zdaje, skłonić tak króla włoskiego jak Papieża do przyjęcia propozycyi konferencyi. Pod względem przyjścia obrad do skutku, będzie bez wątpienia znaczącem, że rząd francuski, jak z jego strony zapewniają, uczynił postanowienia swoje co do pozostawienia wojsk francuskich w państwie kościelnem zależnemi od powodzenia lub zwichnięcia konferencyi. Stanowcze postanowienie mocarstw nastąpić ma niebawem.“

Inny organ rządu pruskiego *Nordd. allg. Ztg* nie wierzy w pomyślny skutek konferencyi, lubo powiada, że znikają wątpliwości pod względem jej zebrania się.

W przedmiocie tym dowiaduje się *Gazeta krzyżowa* z Paryża, że lubo z Prusami i Anglią toczą się jeszcze układy co do kilku podrzędnych punktów, wszelako jest nadzieja porozumienia się z Prusami i przełamania niechęci Anglii. W ostateczności obeszłoby się bez Anglii. Rząd papieski przystał bezwarunkowo, nie stawiając nawet żądania, aby konferencya odbyła się w Rzymie. Również rząd włoski przystąpił bezwarunkowo. Sądzą, że bieg konferencyi będzie następujący: Reprezentant Francyi wyłuszczy potrzebę obmyślenia sposobu, aby Królestwo Włoskie i Państwo papieskie mogły obok siebie istnieć. Francya niepostawi jednak żadnych warunków. Następnie Rzym i Włochy postawią swoje warunki, i takowe wzięte będą pod rozbiór. Rezolucye uchwalone niebędą miały znaczenia postanowień obowiązujących. A zatem Francya nie stawia programu, bo postawienie go uczyniłoby konferencyę niemożebną. Teraz toczą się układy co do miejsca, składu, tj. czy zasiadać mają ministrowie, posłowie lub umyślni pełnomocnicy, nakoniec co do czasu zebrania się. Francya nie upiera się, aby konferencya odbyła się w Paryżu; Bruksella byłaby jej również dogodną a najwięcej zaś jakieś miasto niestołeczne, np. Kolonia.

Dalej zaś pisze ten dziennik, że jak się zkąd inąd dowiaduje, Prusy w takich okolicznościach przystaną na konferencyę, również Anglia weźmie w niej udział. Skoro odbycie konferencyi będzie zapewnione, Francya wyprowadzi wojsko swoje z Państwa Papieskiego. Z tego jeszcze nie wynika, aby kwestya rzymska została rozwiązaną.

W sejmie pruskim przyszło dnia 27 b. m. do obrad nad wyjaśnieniem § 84 konstytucyi poręczającym niedpowiedzialność deputowanych za mowy ich w parlamencie, a to z powodu procesu i wyroku na Twestena. Izba po długich rozprawach uchwaliła dotyczący wniosek Laskera 181 głosami przeciw 160. Wniosek ten żądał, aby § 84 w tym duchu był pojmowany, że żaden członek sejmu nie może być karany i ścigany sądownie albo dyscyplinarnie za Izbą za mowy w niej miane. Stronnictwo postępowe było przeciwne, albowiem żądało ono nie tłomaczenia paragrafu, lecz unieważnienia wszelkich kroków przeciw Twestenowi prowadzonych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 29 listopada. Izba wyższa Rady państwa uchwaliła projekt ustawy tyczącej się powszechnych praw obywatelstwa.

Berlin 28 listopada wieczór. Minister skarbu przedłożył w Izbie deputowanych projekt względem podwyższenia dotacyi korony (listy cywilnej) o 1 milion talarów. *Kreuz Ztg* dowiaduje się, że żadne mocarstwo, wyjąwszy chyba Austryę, nie przyrzekło udziału swego w konferencyi, i ani Anglia, ani Rosya nie zmieniły dawniejszego swego stanowiska, to jest, aby konferencya tylko po przyjęciu poprzedniego programu ułożonego przez strony główno uczestniczące, mogła mieć miejsce. Inne państwa albo żadnej nie dały odpowiedzi na zaproszenie, albo dały wybiegliwą. Prusy zastrzegają sobie wzięcie postanowienia, a oczekują odpowiedzi na pytania uprzednie, które postawiły były po oznajmieniu im, iż są zaproszone na konferencyę.

Bruksella 28 listop. wieczór. Dzisiaj w Izbie deputowanych na interpelacyę uczynioną ministrowi spraw zagranicznych, tenże oświadczył, że Belgia nie powzięła jeszcze żadnego postanowienia pod względem konferencyi, jakkolwiek zasadniczo sprzyja wszelkiemu usiłowaniu zbliżenia się narodów ku sobie. Lewica zalecała odrzucenie zaproszenia; prawica przyjęcie. Minister dał do poznania, że Belgia musi rozważyć następstwa przystąpienia swego do konferencyi przed daniem odpowiedzi przychylającej się.

Londyn 28 listopada wieczów. W Izbie wyższej Derby interpelowany przez lorda Stratforda, przyrzekł przedłożyć dokumenta tyczące się Krety. — W Izbie niższej oznajmił Northcote, że rozpoznanie wąwozów abisyńskich wypadło pomyślnie. Hunt przedłożył projekta finansowe. Rząd wnosi dodatek 1 pensa do każdego funta sterlinga podatku dochodowego na koszta wojny. Wniosek ten został przyjęty. Northcote wnosi rezolucyę zezwalającą na użycie wojsk indyjskich na koszt Anglii w wojnie abisyńskiej. Rezolucyę tą Izba przyjęła. Na interpelacyę Chochrana względem stanowiska Anglii w sprawie Krety, nadmienia Stanley, że Anglia postawiła w r. 1862 w Konstantynopolu wniosek względem zmiany granicy grecko-tureckiej, ale napotkawszy u Turcyi opór, zaniechała tego projektu.

Kursa. Wiedeń 29 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 57·40. — Pożyczka narodowa 66·30.— Losy z roku 1860 83·80.— Akcye banku 678.— Akcye kred. 183.90 Londyn 120·40 — Srebro 118·50.— Dukat 5·72.

Paryż 28 listopada wieczór. Renta 69·10.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	406	369
Ruble ros. za 100 rsr.	169	164
Talary prs. za 100 tal.	180	175
Bankn. pr. za 150 złr.	85½	83½
Srebro nowe austr.	119½	117½
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 70	9 50
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 75
Listy galic. nowe z k.	81	80
„ „ stare „	85	81
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	208	203
„ L. Cz. z całą wpł.	171	166
Listy banku hipot.	94	93
Wiedeń 28 listop.		
5% Metaliki na w. a.	53 80	53 70
„ Pożyczka narod.	67 20	67 10
„ Metaliki na m. k.	57 50	57 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 —
„ „ węgiersk.	71 50	71 —
„ „ chor. i b.	72 50	71 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 —	65 50
„ „ bukow.	66 —	65 —
„ „ „ siedmg.	65 75	65 25
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 90	97 70
4% Galicyjskie	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 80
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	149 25	148 75
„ „ „ 1854	76 25	75 75
„ „ „ 1860	84 10	83 90
„ „ „ 1864	78 40	78 20
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	129 —	128 50
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	120 —	118 —
„ Księcia Salm.	31 50	30 50
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	25 75	25 25
„ hr. St. Genois	25 75	25 50
„ miasta Budy	24 50	24 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa	12 50	12 25

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	680	678
Zakładu kredytow.	184 90	184 70
Żeglugi par. na Dunaju	481 —	480 —
Kolei półn. Ferdynan.	1705	1702
„ rządowej fr.-a.	245 60	245 40
„ zachodniej c. El.	141 —	140 50
„ Pardubickiej	129 50	127 25
„ południowej	168 75	168 25
„ Galicyjskiej	207 —	206 50
„ Czerniow.	168 —	167 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	89 50	89 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 —	86 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 50	119 —
„ „ „ Emis 1867 „	114	113 50
Kol. połud. St. 500 fr.	102 25	101 75
„ Bony 6% 1875-1876.	211 50	211 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 50	93 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 —	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	106 75	106 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 25	89 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	90 —	89 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	98 —	97 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 —	91 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	82 50	82 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	77 50	75 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	92 50	92 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 72	5 71
„ obrączk.	5 72	5 71
Złoto *al marco*	5 70	5 9
Napoleondory	9 61	9 60
Fryderyki	10 5	9 95
Luidory (niemieckie)	9 80	9 70
Suweryny angielskie	12 —	12 —
Imperyały rosyjskie	9 90	9 85
Srebro	118 75	118 25
Srebro, kupony	118 75	118 50
Talary związkowe	1 79	1 78

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 81¼	1 81
Lwów 27 listop.		
Dukat holenderski	5 75	5 68
„ cesarski	5 79	5 73
Półimperyał rosyjski	10 5	9 87
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 88
„ pap „	1 69	1 67
Talar pruski	1 80	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	79 58	78 75
„ „ m. k.	83 21	82 45
Listy zast. banku hip.	94 83	94 —
Obligi indem. b. kup.	66 17	65 58
5% Pożyczka narod.	66 92	66 25
Akc. kol. gal. b. kup.	207 67	205 33
„ „ lwow.-czer.	170 33	168 —
Akcye banku hip. gal.	76 —	73 50
Warsz. 27 listopa.		
Listy zast. 1 ser. rub.	77 92	77 50
„ „ 2 ser. „	67 92	67 58
„ „ kupon „	— —	1 72⅔
Listy likwidac. „	56 67	56 33
kupon „	— —	1 96⅔
Pożyczka r. 1865 „	116 75	116 25
„ r. 1866 „	110 —	109 33
Kolej warsz. wied. „	70 —	68 50
„ warsz. byd. „	53 —	52 8
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. [illegible]

Przychodzą:

[illegible]

Nakładem

Księgarni J. M. Himmelblaua

w KRAKOWIE

przy ulicy Floryańskiej pod L. 356,

wyszedł już TOM II

LITERATURY POLSKIEJ

w historyczno - krytycznym zarysie

przez

Lucyana Tomasza Rycharskiego,

zawierający dzieje Literatury od czasów St. Konarskiego do dzisiejszych dni. Obadwa tomy obejmują 48 arkuszy druku w wielkiej 8ce.— Cena obu tomów 3 złr.

(1781-5-6) T

32 rocznik

KALENDARZA STANISŁAWOWSKIEGO

już wyszedł, i jest we wszystkich księgarniach do nabycia.

Cena egzemplarza 40 cent.

Biorącym na tuziny, odstępuje się zwykła zniżka. (1829--5)T

Drukarnia ***J. P. Pillera*** wdowy w Stanisławowie.

Ogłoszenie korzystne dla PP. Przedsiębiorców.

Zakład Wód minaralnych „na Miodziusiu“ w Szczawnicy, chcąc zainteresować pp. Przedsiębiorców i nastręczyć im obok korzystnego ulokowania swoich kapitałów, także i sposobność do podniesienia tak zbawiennych zdrojowisk, postanowił grunta położone „na Miodziusiu“ wypuszczać bezpłatnie na przeciąg 40 lat pod budynki mieszkalne. Na utrzymanie parku i poczynienie innych upiększeń w Zakładzie, stanowi się opłata roczna 10 centów od każdego sąga kwadratowego przestrzeni gruntu pod zabudowania i do użytku oddanego. Przy stawianiu nowych domów zwraca się uwagę na tę okoliczność, że domy te mają być budowane w stylu szwajcarskim, ciągnąc się w linii równoległej obok parku, tak, aby między temi dwoma liniami przeprowadzona być mogła droga wiodąca do źródeł Wandy, Heleny i Anieli. Po przeciągu 41 lat wszystkie domy będące „na Miodziusiu“ przechodzą na własność Wgo Szalaja, właściciela Szczawnicy.

Bliższej wiadomości udzielają stronom interesówanym: Wny *Władysław Dąmbski* w Wojniczu i Wny *Teodor Baranowski* w Krakowie, jako posiadacze Zakładu wód mineralnych „na Miodziusiu.“

(1934-1-12)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3,

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

znajdujący się

Skład Ubiorów *Kellera i Alta,*

który dla swych wytwornych tylko według najnowszych dzienników mody własnego wyrobu sukni męzkich na wystawach przemysłowych najwyższemi zaszczytnemi medalami



odznaczony został, poleca swe wyroby pod zaręczeniem najlepszej jakości materyałów najrzetelniejszego odszycia i najtańszych cen fabrycznych.

Zimowe palto w dowolnym kolorze z wszelkiemi potrzebami, dobrze watowane 14, 18, 22, 26, 30, 35, 40 do 52 złr. najwytworniejsze.

Spodnie zimowe najnowszych wzorów w wielkim wyborze 4, 5, 6, 8, 10 do 14 złr. najwytworniejsze.

Surdut salonowy z czarnego Peruvienne 14, 18, 22 do 28 złr. bardzo wytworny.

Surdut do polowania 6, 9, 12, 16 do 22 złr. z najpiękniejszemi przyborami.

Ranne suknie (szlafroki) 8, 10, 14, 17, do 26 złr., ostatnie do noszenia na obydwie strony.

Księże suknie 16, 20, 25 do 30 złr. z najcieńszego Peruvienne.

Podróżne Guba z kapturem ze styryjs. sukna 8, 12, 15, 18 do 24 złr. najwytworn.

Futro do podróży 35, 40, 50, 60 do 120 złr. całe szopowe.

Prócz tego są w zapasie wszelkie możebne **artykuły męzkiego ubrania**

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą, z oznaczeniem *obwodu piersi i brzucha*, jak również *długości kroku*, wypełniają się szybko a do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, że suknie, które się niespodobają, bez przeszkody zamienione lub zupełnie oddanemi być mogą. (1551-3-2003)

Próbki materyi na suknie użyć się mających na żądanie bezpłatnie.

Zakład wypożyczania sukni pod najprzystępniejszemi warunkami. W naszym oddziale dla starych sukni sprzedaje się takowe po zadziwiająco tanich cenach.

Adres:

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Nakładem ***Karola Wilda*** **we Lwowie** wyszedł z druku

NOWY KALENDARZ na rok przestępny 1868,

pod tytułem:

PIELGRZYM PO ZIEMIACH POLSKICH,

21 i pół arkusza ścisłego druku **(święta czerwono)** w dużej 4ce **Cena tylko 54 cent. wal. austr. Biorącym na tuziny odstępuje się zwykły rabatt.**

Krótki wykaz treści: Dział I: Kalendarz chronologiczny powszechny, świąteczny, astronomiczny, żydowski.— Dział II informacyjny: Genealogia domu cesarskiego; Statystyka państw europejskich; Informacye pocztowe, kolejowe i telegraficzne; Taryfa opłat konsumcyjnych; Wykaz należytości stemplowych i skale itp.— Dział III przemysłowy: Giełda Lwowska; Bank hipoteczny; Filie Towarzystwa rolnicznego itp.— Dział IV statystyczno-ekonomiczny: Ziemie polskie pod panowaniem austryackiem p. Karola Widmana; — Statystyka szkół galicyjskich p. A. Schneidera. — Dział V literacko-historyczny: Mikołaj Rej z Nagłowic, (ustęp z historyi literatury Felicyi Wasilewskiej); Pielgrzymka po ziemiach polskich p. Ł. Tatomira; — Dział VI gospodarski: O uprawie chmielu; Drobiazgi gospodarskie. — Ogłoszenia handlowe i przemysłowe i t. p.

Dostać można w księgarniach pp. ***Csillika*** w Tarnopolu — ***Friedleina*** w Krakowie — ***Braci Jeleniów*** w Przemyślu — ***Lindenbergera*** w Nowym-Sączu — ***Milikowskiego*** w Stanisławowie i Tarnowie — ***Müllera*** w Buczaczu — ***Malewskiego*** w Brzeżanach — ***Pardiniego*** w Czerniowcach — ***Pellara*** w Rzeszowie — ***Pisza*** w Bochni — ***Rosenheima*** w Brodach — ***Zadembskiego*** w Kołomyi.

(1935-1-6)T



Niewidoczne będzie uwidocznione

przez małe

kieszonkowe Mikroskopy,

które do 250 razy powiększają.

1 sztuka 1 zł. z opłaconą przesyłką.

Za pomocą takiego kieszonkowego Mikroskopu widzi się w półkropli wody setki zwierzątek wymoczków tak jak w jakiem jeziorze pływających. Pojedyncze części małych owadów, robaków, roślin, widziane przez te małe Mikroskopy, wydają się wielkiemi, i w najdrobniejszych szczegółach; dają więc sposobność starszym i młodszym do przyjemnej i pouczającej zabawy. Nawet trychiny można w mięsie widzieć.

Mikroskopy te, za nadesłaniem opłaconem 1 zł., rozsyłane będą franco na wszystkie stacye pocztowe monarchii, a nawet za opakowanie rachować się nie będzie; za pobraniem zaś należytości pocztą nieopłaconem od sztuki 90 centów.

Listy zamawiające uprasza się adresować: (1801-4)T

„Gallanterie-Waaren-Niederlage ***„zur Stadt Paris“*** **in Prag,** Zeltnergasse Nro 596.“



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy Węże Wiader pożar Ubrania dla Straży og.

Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgasse gegenüber dem N Augarten

(246-80-10C)

Wyroby galanteryjne ze skóry,

Ozdoby najnowszego rodzaju,

Oprawy w skórę i aksamit,

DYPLOMY z herbami emaliowanemi, (1759-2-3)T

wykonywują się jak najpiękniej i najtaniej. — Również utrzymuję na składzie najnowsze

galanteryjne przedmioty z haftowanemi zdobami.

Karol Kaluża,

Fabrykant towarów galanteryjnych ze skóry i introligator w **Bilsku.**

Eau dentifrice des Cordilières

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy bój zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **Proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza. (1841-2-24)T

Padaczkę, kurcze epileptyczne,

leczy ***Dr. O. Killisch***, specyalny lekarz dla epilepsyi. — Berlin, Singerstrasse Nr. 71/76.

Zamiejscowych listownie.

(1686 6-12)T

W dniu 12 i 13 Grudnia 1867

Ciągnienie wielkiego **BRUNŚWICKIEGO**

podziału premij rządowych.

Główne wygrane: 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.000, i t. d.

Na pierwsze ciągnienie kosztuje:
Jeden cały los 7 złr.
Pół-losu . . 3·50 „
Ćwierć-losu . 1·75 „

Na sześć ciągnień kosztuje:
Jeden cały los 70 złr.
Pół-losu . . 35 „
Cwierć-losu . 17·50 „

Polecenia z dołączeniem należytości przyjmuje z zapewnieniem szybkiej i tajemniczej usługi główna Ajencya (1835-4-)T

M. MORENZ, w Frankfurcie n. Menem.

Fabryka guzików i towarów szmuklerskich

Edwarda Andres

w Wiedniu Neubau Siebensterngasse Nr. 21.

poleca przy obecnej porze roku kupcom, krawcom damskim i męzkim według najnowszej paryzkiej mody w własnej fabryce wyrabiane

Najnowsze modne guziki

dla dam i mężczyzn;

Towary szmuklerskie jakoto: krepinki, wisiorki, frandzle, kutasy, ozdoby, sprzączki, potrzeby, kokardy, paski jedwabne, gotowe paski koronkowe roboty szmuklerskiej, — wstążki modne, sznury wełniane i jedwabne, taśmy do lamowania i obszywania.

Zamówienia będą natychmiast wykonywane za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą. Cenniki na żądanie bezpłatnie. (1477-6-12)

Sieczkarnia glewicka,

w dobrym stanie, do sprzedania za pomierną cenę. (1757--3)T

Wiadomość w Handlu Wgo ***J. Fedorowicza,*** przy ulicy Szczepańskiej.

Obwieszczenie.

L. 19.

C. k. Zarząd żup w Wieliczce, uwiadamia niniejszem, że wskutek wyższego rozporządzenia — zwidzanie tutejszej kopalni nadal — nie jak dotąd każdego dnia i o każdej godzinie, lecz od 1go Listopada aż do ostatniego Kwietnia tylko dwa razy w tydzień, to jest w **Poniedziałki i Piątki**, od 1go Maja do końca Października trzy razy to jest jeszcze w **Środy** (jeżeli na te dnie święto nie przypada) po południu między 2gą i 5tą godziną zezwolonem być może. (1868--3)T

C. k. Zarząd żup w Wieliczce.

Bióro umieszczeń Bon i Guwernantek z Szwajcaryi, Francyi i Anglii,

nowo otworzone przez ***Maryę Długosz,*** mającą liczne stosunki z tymi krajami, poleca się względom Szanownej Publiczności, (1754-3)T

w Krakowie, Plac Szczepański pod L. 240.

Prawdziwy francuski SZAMPAN,

również **austryackie i węgierskie WINA,**

niefałszowane, rozsyła szybko

Aleksander Floch

w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28.

z roku	**Białe Wina:**	Cena wiadra	Cena flaszki
1852	Vösslauer Ausstich . . .	24 złr.	56 cnt
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Klosterneuburger Praelatenwein.	40 „	80 „
1852	Węgiers. gabinetowe wino	35 „	70 „
	Tokayer Ausbruch . .	50 „	1 złr.
	Czerwone Wina:		
1852	Vösslauer Ausstich . .	24 „	55 cnt.
1858	Ofner Adelsberger . . .	20 „	50 „
1852	Vilanyer Magenwein . .	26 „	60 „
	Szampańskie Wino:		
	Napoleon grand vin à Ay	—	2½ złr.
	Moët et Chandon à Epernay Crèmant rosé . .	—	2½ „
	Duc de Montebello Sillery Mousseux	—	2½ „
	Pół-but. powyższych flasz.	—	1½ „

W skrzynkach po 10 flaszek, lub w beczułkach od pół-wiadra zacząwszy, za opłaconem nadesłaniem pieniędzy i pobraniem należytości pocztą. (1692-12-24)

Biorącym za 40 złr. 5 od sta zniżki.

HEMOROIDY. Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie, Mikolasza we Lwowie p. Mankiewicza w Poznaniu. (277--15)

Od lat 20 istniejący

w Wiedniu, we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej zaszczytnie znany, c. k. uprzywilejowany

Reichenauski Skład fabryczny towarów płóciennych

w Wiedniu, Taborstrasse Nr. 6 i 8,

zum weissen Ross,

ma zaszczyt poniżej przedłożyć szanownym odbiorcom swój nowo zniżony Cennik, upraszając o liczne zamówienia.

Następujące artykuły o 50 procent zniżone.

1 szt. 30 łokci prawdz. koloro. Bett-Kanewas . . . . tylko 4·75
1 „ 30 „ prawdz. płótna z białej przędzy . . . . . „ 6·—
1 „ 30 „ ciężkiego domowego płótna na 12 gaci. tylko 8·50
1 „ 30 „ biel. prawdz. płótna Freudenthalskiego tylko 10·75
1 „ 30 „ ciek. płótna nicianego Bielefeldskiego tylko 13·—
1 „ 40 „ weby-płótna Hohenelberskiego. . . . tylko 14·50
1 „ 50 „ najcięższej Konstanckiej weby 16, 18 i . „ 20·—
1 „ 50 „ najcieńszej Belfasteckiej lub Brabanckiej weby . . . . 24, 26, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza
1 „ 50 „ najcieńszej prawdziwej Rumburskiej weby ręcznego przędziwa, szczególnie lubiony gatunek, 23, 25, 27, 30, 35, 40, 45, 50 i 60 złr. bardzo cienka.
1 „ 18 „ 8/4 i 10/4 rumburskiego płótna na prześcieradła bez szwu, złr. 15 i 17.
1 „ 30 „ prawdziwej farby Bett Kanevas, najcięższy gatunek, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 13 złr.
1 „ 30 „ najcięższego barchanu, 12, 13, 15, 16 złr. najwyb.
1 „ 20 „ najcięższej piki barch., 10·50, 12, 14 złr. najwyb.
Największy wybór prawdz. farby barchanu na suknie, niebieskiego i bielonego nicianego barchanu.
1 szt. praw. far. serwety do kawy rozmaitej wielkości 1·30, 1·60, 2, 2·50 największy gatunek.
1 „ „ przędzy, obrus każdej wielk. 1·50, 1·80, 2, 2·60, do 2·80.
½ tuzina prawdz. płóc. lnianych adamaszk. serwet 1·50, 1·75 2,25,
½ „ czysto płóc. lnian. adamasz. ręcznik. 1·50, 1·75, 2, 2·50.
½ „ serwet deser. we wszystkich kolorach ct. 80, 90, 1·25, 1·50 do 2 złr.
½ „ prawdz. płócien. chustek do nosa dla dam i mężczyzn z najnow. francus. szlakami złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50 do 3 złr.
Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, 4·25, 5, 6, 7 do 8 złr. bardzo cienkie.

O połowę ceny produkcyjnej:

Gotowe koszule męzkie z najcięższego płótna.
Prawdziwa płócienna koszula ze stębnowanym gorsem 1·60, z pięknym zakładkowym gorsem . . . . tylko 1·75
Cienka koszula z brabanckiego płótma. . . . . „ 2·70
Cienka koszula z Belfasteckiego lub najcięższego rumburskiego ptótna . . . . tylko 3·50
Wytworna koszula z rnmb. płótna ręcz. tkan. tylko 4·50 5·50 do 6·50.
Miękka szirtin. koszula z pięknym zakładko. gorsem tylko 1·60.
Cienka amerykańska płócienna koszula zdrowia, wytwornego kroju. . . . . tylko 2·25
Kolorowa angiel. perkal. koszula najrozmait deseni tylko 2 do 2·25.
Gotowe koszule damskie z najlepszego płótna, z pięknemi haftami ręcznemi, koszula czysto płóc. dziergana . tylko 1·70
Wytworna koszula Karolina lub modna pasterska . . . „ 2·70
Pięknie haftowane w bukiet sercowy, Reveur francuski haft, tylko . . . . 3 i 4 złr.
Najnowsze, najgustowniejsze modne koszule z najbogatszemi przyborami . . . . tylko 5 i 6 złr.
Największy wybór najgustowniejszych damskich gorsetów, najnowszego kroju, z najcieńszego batystu i perkalu, z najpiękniejszemi modnemi haftami i haftowanemi wkładkami tylko . . . . 2·50, 3, 4: 5 do 6 złr.
Spodnice najnorszego kroju w kliny ścinane, z najcięższego angielskiego szirtingu, z haftowanemi wkładkami i brzegami tylko . . . . 4, 5. 6, 7, 8 złr.
bogato ozdobne . . . . tylko 10 i 12 złr.
Gacie męzkie czysto płócienne tylko 1·25, — z najcięższego skórzanego płóta 1·50, — z najlepszego rumburskiego płótna ręcznej roboty 1·75 — węgierskiego kroju 2 złr. — francuskiego . . . . tylko 2·50
Majtki damskie cienkiego szirtingu 1·50 — z haftowanemi brzegami 2·60 z cienkiego płótna 2 złr. — haftowane 2·80, — bogato haftowane . . . . tylko 3·25 i 4 złr.

Dla gospodarzy, właściciell młynów i handlujących produktami:

100.000 sztuk nowych gotowych wórków zbożowych i na mąkę, mechanicznie tkanych ze szwem lub bez szwu.

1-mierzyc. worek z konop. przędzy 34 ct. — 1. mierzyc. worek dryl. 45c. ‖ 2-mierzycowe drylowe worki bez szwu 75 cent.
1½-mierz. ln. worek 50 ct. — 2 mierz. lniany worek z nieb. paskiem 60ct. ‖ 2-mierzycowy gęsto tkany worek lniany na mąkę 85 do 90 cent.

Wszystkie gatunki worków na węgle dla kopalń. worki na wełnę, rzepak, konopie, worki w najrozmaitszych rozmiarach dla przemysłowych gałęzi, fabryk, będą na zamówienie według przepisu w najkrótszym czasie wygotowane.

Zniżka. Do każdego zamówienia na towary płócienne lub bieliznę, wynoszącego kwotę 50 złr— dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrus i 6 serwet.)

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, będą bezzwłocznie z *największą starannością pod zaręczeniem* wykonane. Przy zamowieniach na koszule męzkie, uprasza się o dołączeine miary szerokości szyi i mankietów. Próbki i szczegółowy Cennik na żądanie przesyłają się bezpłatnie. (1811-2-12)T

Adres: ***K. k. Reichenauer Leinenwaaren-Fabriks-Niederlage in Wien,*** **Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weisen Ross“ Nr. 6 uud 8.**

W d. 12 i 13 Grudnia

rozpoczyna się przez książęcy Brunszwicki rząd potwierdzone wielkie

losowanie pieniężne

w którem tylko wygrane ciągnione będą. Znajduje się w temże

18,100

wygran. Następujące główne trafne muszą być roztrzygnięte.

Tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20,000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 2. 500. 4 po 2.000, 5 po 1.500, 105 po 1000. 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300. 145 po 200, 190 po 100. i t. d.

Najmniejsza wygrana pokrywa stawkę na wszystkie klasy. Ogólnie to znane jest: że nasza główna kolekta zawsze jako (1795-11-)T

najszczęśliwsza

się okazała, w krótkim czasie były u nas następujące trafne wygrane i natychmiast wypłacone 2 po 61,000 2 po 40,000 3 po 8,000 2 po 5,000 2 po 4,000 tal. Ponieważ wielki jest odbyt na 1-ą klassę, prosimy o spieszne nadesłanie zamówień, aby każdemu poleceniu natychmiast zadosyć uczynić, co zapewne późniéj będzie niemożebnem. Scisłe milczenie w razie wygran, rzetelne postępowanie jest naszem głównem zadaniem. Każden zamawiający otrzymuje do rąk oryginalny los, co trzeba rozróżnić od zachwalanych promes. Cały los kosztuje 8 złr. — pół losu 4 złr.— ćwierć losu 2 złr. Upraszamy do zamówienia dołączyć należytość i dokładny adres.

Adolf Lilienfeld & C.

Bank und Wechselgeschäft,

Glückscomptoir, Graskeller 7, Hamburg.

COGNAC I ARAK

HERBATĘ i RUM,

sprzedaje londyński Dom handlowy ***G. H. i J. F. Wulff*** przez **A. M. MANDL w Bernie,** po tych samych cenach jak w londyńskich składach. — Familijna Herbata od 1·40 do 4 złr. za funt wied.

Mięszaniny herbaciane i Herbatę Mandarynów od 2 do 5 złr. za ft. w.

Południowo-amerykański Rum, za mass z flaszką 1 złr.

dto dto za wiadro 36 złr.

Stary Jamaj.-Rum, mass od 1.50 do 3.

dto wiadro o 10 procent taniej.

Cenniki rozsyłają się opłacone, każde polecenie za pobraniem należytości pocztą, szybko i rzetelnie się wypełnia.

(1886-1-10)T

Okruchy z Herbaty 1 złr. za fnt.

64te

najwyżej zatwierdzone i przez państwo poręczone ciągnienie

Loteryi krajowej

z główną wygraną

100,000 tal.

1 wygrana na 60.000 tal., 1 na 40.000 tal., 1 na 20.00 tal., 2 po 10 000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5.000 tal, 2 po 4.000 tal., 2 po 3.000 tal., 2 po 2.500 tal., 4 po 2.000 tal., 5 po 1.500 tal., 105 po 1.000 tal., 5 po 500 tal., 125 po 400 tal., 5 po 300 tal., 145 po 200 tal., 190 po 100 tal., 11.200 po 47 tal. i t. d., t t. d.

Ciągnienie dnia 12 i 13 Grudnia r. b.

1 oryginalny los 8 złr., pół oryginalnego losu 4 złr., ćwiartka oryginalnego losu 2 złr.

Na tę loteryę każdy otrzymuje swój oryginalny los do ręki, nie trzeba więc ich uważać za Promesy. Każdy Dom bankowy wypłaca wygrane.

Urzędowe wykazy ciągnień opatrzone herbem Państwa, jako też pieniądze wygrane rozsyłamy zaraz po rozstrzygnięciu.

Polecenia z rimessami szybko załatwiamy. (1788-13-18)

Uprasza się zgłoszenia nadsyłać wprost pod adresem:

Gebrüder Lilienfeld,

Banquiers.

Kupno i sprzedaż papierów rządowych. Bióro wypłaty wszelkiego rodzaju kuponów. Wiadomość o wszelkich papierach losujących się. w HAMBURGU.